No. 199 — rocznik IX — 1867.

Sobota, 31 sierpnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 2 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 l. st. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 5 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmuje przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Płoński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu po Havas, Laffite Bullier & Comp. Place de la Bourse no. 3 — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**.—W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer**, **H. Albrecht** Taubenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung**. — W Bremie: **E. Schlotte**. — W Lipsku: **Eugenius Fort. Sachse et Comp.** W Frankfurci n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz** na Chwaliszewie, **K. Reysner**, **A. Gruszczyński**, na W Garbarach 41; w Buku: **St Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Czempinie: J. Ekert; w Gąsawie: **W Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki**, **Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Mordas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme**, **Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku: **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Ciszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kalski**; w Łopiennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Miłosławiu: **J. Kamiński**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zbor ski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski**, **B. Nowakowski**.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 1 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 1 tal. 10 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

Wezwanie.

Szanownych PP. Przewodniczących w obwodach wyborczych, ławników lub wyborców, obecnych przy ogłoszeniu rezultatu wyborów, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam ***natychmiast po ukończonéj czynności wyborczéj*** *sprawozdania, zawierającego:*

a. ***liczbę do głosowania uprawnionych w obwodzie,***
b. ***liczbę oddanych kartek,***
c. ***liczbę głosów, oddanych na kandydata polskiego i niemieckiego.***

Z odleglejszych okolic naszéj prowincyi sprawozdania telegraficzne są nader pożądane, do których wszelako, celem uniknienia pomyłek, listowne dołączyć radzimy.

Redakcya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 sierpnia.

Pomimo pozornego zaufania, z jakiém giełda berlińska spogląda w przyszłość, utrzymuje się w kołach rządowych pruskich przeświadczenie, że zjazd salcburgski znacznie pogorszył sytuacyą i zbliżył niebezpieczeństwo wojny. Wypowiada to wręcz dzisiejsza Kreuz Ztg w artykule wzywającym do wyborów rządowych kandydatów i oświadcza toż samo niemal Nordd. Allg. Ztg w odpowiedzi na zaręczenia pokojowe W. Abendpost i wieczornego Monitora. Powątpiewa organ hr. Bismarcka, by porozumienie się dwóch monarchów w sprawach politycznych, w chwili gdy pokojowa sytuacya bynajmniéj tego nie wymagała, mogło być uważane za „nową rękojmią“ pokoju. Zdaniem Nordd. Allg. Ztg zdolne jest właśnie porozumienie takie obudzić podejrzenia w innych monarchach a tém samém zakłócić ufność w pokój. Jakoż dowiaduje się Nfr. Presse, że w kołach dyplomatycznych nie małą wzbudziło sensacyą znane communiqué W. Abendpost, i to głównie z powodu ustępu, na który i my natychmiast zwróciliśmy czytelników uwagę, a który z przyciskiem podnosi, „iż oba rządy zgadzają się we wszystkich kwestyach bieżących.“ Zaznaczenie w piśmie urzędowém w obec całéj Europy zgody dwóch potężnych mocarstw w pojmowaniu wszelkich spraw politycznych, słusznie jest uważane za fakt wielkiéj doniosłości. To téż mniema stara Presse, że cesarz Napoleon miał ów fakt na myśli, gdy przyznawszy w przemowie swéj w Lille, iż na karcie Francyi znalazły się w ostatnich latach niektóre punkta czarne, pospieszył dodać z dumą, że cesarstwo znów zajęło w Europie przynależne stanowisko. Czarnemi punktami bowiem to nietylko wyprawa meksykańska, ale i wypadki zeszłoroczne za Renem — groźne powiększanie się pruskiéj potęgi, któréj dalszemu wzrostowi dziś Francya, połączona z Austryą, śmiało tamę położyć może. Mowy zatém Napoleona w Arras i Lille podobnie jak zjazd w Salcburgu, dwojako mogą być tłómaczone. Zapowiadają one pokój, jeżli Prusy i Rosya pozostaną w granicach dzisiejszych; są zwiastunami wojny, na przypadek, gdyby oba wspomnione mocarstwa Północy targnęły się na posuniętą przez Francyą i Austryą linią demarkacyjną. Lecz wypadki zbyt daleko już zaszły, by napływ północnych bałwanów dał się na długo powstrzymać. Piętrzą się one coraz gwałtowniéj, aż runą całą siłą na ową tamę wzniesioną w Salcburgu „i wtedy to, ale dopiero wtedy — są to słowa Pressy — dowie się Europa, jakie znaczenie miał zjazd salcburgski.“

O powstaniu w Hiszpanii żadnych pewniejszych nie otrzymaliśmy dziś doniesień. Telegramy madryckie twierdzą, że rokosz prawie całkiém już stłumiony, dzienniki zaś paryskie dowiadują się z listów prywatnych, że powstanie od południa i północy jak lawina płynie na Madryt i zagraża tronowi Burbonów.

Rząd angielski, którego wszelkie przedstawienia nie zdołały powstrzymać barbarzyńskich względem cudzoziemców, mianowicie Anglików, rozporządzeń króla Teodora abissyńskiego, postanowił orężem zmusić go do uszanowania praw międzynarodowych i wielko-brytańskiego sztandaru. Wysyła zatém z Bombaju pod wodzą sira Williama Napiera silny korpus, złożony z piechoty, jazdy i artyleryi przeciw Abissyńczykom. Wice-król egipski, który obecnie gości w Carogrodzie, ofiarował Anglikom 5000 wielbłądów i odpowiednią ilość mułów, celem ułatwienia przeprawy.

N. fr. Presse podaje niektóre szczegóły o odkrytym w ostatnim czasie spisku w Czarnogórze, który miał na celu wypędzenie księcia i przyłączenie Czarnogóry do Serbii. W czasie pobytu księcia w Paryżu rozrzucili ajenci spiskowi po całym kraju odezwę „serbskiego komitetu narodowego,“ wzywającą w imieniu Czarnogórców księcia Serbskiego, by wcielił Czarnogórę do Serbii i bezzwłocznie przysłał swego pełnomocnika, któryby porówno z mężami zaufania objął zarząd tymczasowy państwa. Książę czarnogórski zawczasu przecież dowiedział się o zdradliwém piśmie i powróciwszy do kraju natychmiast pospieszył z ojcem swym Mirkiem Petrowiczem — który następnie umarł na cholerę — i teściem Vukoticzem do stolicy Cettinje, gdzie trzech głównych agitatorów bez dalszego kazał powiesić i w ten sposób spiskowi na tron swój od razu położył koniec.

Zwracamy uwagę czytelników na poniżéj zamieszczony list z Warszawy.

* * *

Od korespondenta naszego z Wiednia (XX) otrzymujemy następujący list, dający pogląd na rezultaty zjazdu salcburgskiego.

Wiedeń, 28 sierpnia.

Skończyły się odwiedziny i pogadanki salcburgskie — na pociechę i spokój dziennikarzy i salcburgskich korespondentów, którzy w końcu w zupełny popadli chaos, gdyż każdy z nich co innego widział, słyszał, lub domyślał się. Mogą teraz wraz ze mną trochę odpocząć a dość długi czas mieć będą do przeżuwania surowéj strawy, któréj w obfitości nazbierali w Salcburgu. Nawet p. Schindler, może teraz spokojniéj marzyć i snuć daléj swój wątek, którego mu dostarczyła jego z cesarzem Napoleonem rozmowa.

W piątek, 23 o godzinie 8 z rana, powiózł z Salcburga pociąg parowy z powrotem w zareńskie kraje ku Paryżowi parę cesarską francuską i cały ich dwór. Pożegnanie było więcéj serdeczne niż uroczyste, a niektórzy bystrzéj śledzący, dostrzedz mieli nawet łzę w oku — nie cesarzów, ale cesarskich żon, bo sześć dni spędzonych razem wśród alp salcburgskich, tak zaprzyjaźniło dostojne panie że się ze łzami z sobą rozstawać miały. Może to jednak nie tyle czuła przyjaźń, jak raczéj niepewność mglistéj przyszłości cisnęła łzę do pięknych oczów. Marmurowa twarz cesarza Napoleona miała być rozpogodzoną, a przy odjeździe rodzaj zadowolnienia mimowolnie lub téż z namysłu zdradzała. Cesarz Franciszek Józef odwrotnie znowu miał być tą razą więcéj poważny i zamyślony. Cobądź przecież w duszach i myślach rozstających się cesarstwa grało w téj chwili — cesarzowe ucałowały się jaknajserdeczniéj, cesarze równie serdecznie ręce sobie ścisnęli, cesarz Napoleon podawał chętnie ręce austryackim ministrom i dygnitarzom, okrytym różnego stopnia wstęgą legii honorowéj — a pociąg ruszył wspaniale ku Strasburgowi, uwożąc cesarską parę i Francuzów ozdobionych orderami austryackiemi, lecz uwiózł także i mysterya wspólnych rokowań w Salcburgu. Ostatnia wycieczka cesarskich dworów w przededniu opuszczenia Salcburga odbyła się do kościoła w Maria-Plain, cichego i cudownego miejsca w pośród ślicznych widoków. Cesarstwo zbliżyli się do wielkiego ołtarza; obie cesarzowe uklękły i modliły się gorąco a superior odmówił Asperge. Ostatnie więc niemal chwile salcburgskiego pobytu były jakoby poświęcone cichéj za Maksymiliana wspólnéj modlitwie — i jakoby porozumienie dwóch katolickich monarchów w tém cudowném, ustronném miejscu pragnęło odebrać błogosławieństwo i uświęcenie. Lecz po odjeździe pozostały tylko domysły — i wzajemne monarchów zadowolnienie z salcburgskiego spotkania, które uważać należy jako szczególnie szczęśliwe wydarzenie — według słów cesarza Napoleona — obfitujące w dobroczynne następstwa dla Austryi i Francyi, a najwięcéj dla europejskiego pokoju,“ a w skutek którego cesarz austryacki znowu „błogosławi dzień, w którym Austrya pozyskała dla siebie usługi br. Beusta,“ a z którego nakoniec p. Beust „bardzo jest uszczęśliwiony.“ Więc skoro wszyscy rozstali się uszczęśliwieni — to wszystko poszło najlepiéj, obfite w jak najlepsze nadzieje, na tym z najszczęśliwszych padołów ziemskich Salcburgu! Niech i tak będzie, spierać się o to trudno, skoro tak mówią monarchowie, dyplomaci i politycy z rzemiosła, dziennikarze i korespondenci.

Jak dotąd przecież, to widoczną zdobyczą salcburgskiego zjazdu jest zbogacenie dyplomatycznego słownika nowym wyrazem: Abmachungen. Co wyraz ten właściwie ma oznaczać? układ, umowę, traktat, alians, konwencyą, lub téż które z ubitych dawniéj terminologicznych wyrażeń, trudno odgadnąć, a ja tém mniéj czuję się być powołanym do zaszczytu, bym służył za chrzestnego ojca dla dania polskiéj nazwy tym nowo w Salcburgu narodzonym „Abmachungom.“ Zdaje się on jednak zbyt blisko być spokrewnionym z „entente cordiale,“ ulubioném dyplomatyczném wyrażeniem z czasów Ludwika Filipa, a którém nawet na oznaczenie salcburgskiéj przyjaźni miał się także posłużyć i cesarz Napoleon.

Monotonność domysłów i tajemniczości w Salcburgu, w przededniu cesarskiego rozjechania się, przerwała audyencya wiedeńskiego posła z Neubau i członka izby niższéj w reichsracie p. Schindlera, na którą dostał zaproszenie od cesarza Napoleona. Treść, a niemal całą rozmowę, jaką w czwartek miał p. Schindler z Napoleonem, rozniosły natychmiast telegrafami dzienniki, powtarzać więc jéj tutaj nie będę, sądząc, że tak dla jéj osnowy jak i oryginalności, powtórzy ją zapewnie w całości Dziennik w świeżo otwartéj rubryce „Zjazdu salcburgskiego.“ P. Schindler nie jest, jak go przy pożegnaniu zatytułował Napoleon „znakomitością niemiecką“, liczy się on jednak zawsze do znamienitości austryackich, a zwłaszcza wiedeńskich. Jest bystry, nader dowcipny, z ostrym językiem, chętny gaduła i dobry mówca w izbie, a nadewszystko jest dziś gorącym zwolennikiem bar. Beusta. O przyczynach zaś zwolennictwa różnie opowiadają źli ludzie. Taki to znać widocznie organ obrał sobie cesarz Napoleon, przez który pragnął przepuścić dla publiczności, zwłaszcza wiedeńskiéj, kilka swych myśli, oderwanych z odwiedzin salcburgskich. Że p. Schindler mógł pragnąć pogadanki z Napoleonem, że się o nią nawet cichaczem ubiegał, kto zna próżność p. Schindlera, o tém nie wątpi. Że jednak p. Beust ową pogadankę musiał podsunąć Napoleonowi, że na nią nawet i cesarz austryacki zezwolił, o tém nie mam żadnéj również wątpliwości, tém więcéj, że pod tym względem opieram się na wierzytelnym liście, a z tego powodu ta pogadanka ma dla mnie swe rzeczywiste znaczenie. Czyli jednak p. Schindler odebrał jakie instrukcye o tém, co miał mówić, za to już ręczyć nie mogę. Dla tego z całéj owéj p. Schindlera z Napoleonem rozmowy wybitniejsze podnoszę miejsca. Cesarz oświadczył wyraźnie, iż „przybył do Salcburga w najbardziéj przyjaznych i najlepszych zamiarach.“ Wypytując się o obecne stanowisko wyrównania węgierskiéj sprawy, miał widocznie na oku obecne położenie Austryi, a zwłaszcza finansów i armii.

Zwróciwszy się znów do spraw narodowościowych w Austryi, powiedział: „dążności słowiańskie uważam za bardzo niebezpieczne i zagrażające Pańskiéj ojczyznie.“ Dotykając spraw finansowych Austryi, mówił jako o podstawie w rozwoju postępu i oświaty, bo „w naszych czasach ludy dozwalają sobą rządzić o tyle, o ile znajdują w tém rachunek dla siebie.“ Armią austryacką uznał Napoleon tylko „uzdolnioną do rozwijania się i mającą piękną przyszłość przed sobą.“ W końcu, przy pożegnaniu oświadczył, że „jest jeszcze zajęty redagowaniem.“

Jak audyencya p. Schindlera nie jest gazeciarskim bąkiem, ale jest rzeczywistością, tak równie i treść rozmowy całéj z Napoleonem, opowiedzianéj natychmiast przez Schindlera, a telegrafowanéj do Wiednia, musi być prawdziwa, skoro jéj p. Schindler nieodwołał, a owszem, komentarze do niéj udziela. Musiałby zaś, w razie przeciwnym, Schindler porobić sprostowania, bo gdyby nie on, zrobiłby to Monitor, lub tutejsza Wiener Abend Post.

Otóż rozmowa ta, skoro ją za prawdziwą uważać należy, daje pewien klucz do lepszego ocenienia i zrozumienia salcburgskiego zjazdu. A więc, Napoleon przyjechał tylko w przyjaznych i najlepszych dla Austryi zamiarach. Zastanawiał się i badał wewnętrzne austryackie stósunki, ważąc tém samém i obliczając obecną siłę i potęgę Austryi. Dla tego to wywiadywał się Napoleon od Schindlera o ugodzie z Węgrami, finansach, a wypowiedział jasno swe zdanie o austryackiéj armii, a właściwiéj jéj dopiero przyszłość, to jest, jak na tę siłę obecnie zapatruje się Napoleon. Najważniejszy jednak położył nacisk na panslawistyczne w Austryi dążności, jako najsłabszą i najdolegliwszą stronę Austryi. W końcu zaś natrącił z lekka niby o redagowaniu czegoś, zupełnie nieokreślonego i niewiadomego dla wszystkich. Taki jest, zdaje mi się, sens moralny owéj p. Schindlera z Napoleonem rozmowy, którą, chociaż niektóre przeciwne jéj dzienniki, w śmieszność obracają, a nawet groźno za nią przeciw posłowi z Neubau powstają, ma ona jednak swoje pewne znaczenie.

Gdy więc teraz treść owéj schindlerowskiéj rozmowy zestawimy z treścią, mogącą dać się wycisnąć wśród chaotycznych doniesień i rozumowań o salcburgskiém spotkaniu, z treścią wyciągniętą z więcéj świadomych doniesień, a nadto jeszcze, jeżeli zestawimy te dwa momenta z usposobieniem i poglądem na salcburgski zjazd, jakie obecnie panują w Paryżu, to z tego potrójnego zestawienia możnaby prawdopodobnie dopiero do pewniejszych przyjść wniosków o celu salcburgskiego zjazdu, naradach tam odbywanych, a po części może i domyślić się samychże następstw.

Napoleon skorzystał ze sposobności i przybył do Salcburga, aby okazać swoje najlepsze dla Austryi usposobienie. O tém nie może być wątpliwości, bo coraz ściślejsze stósunki Prus z Moskwą, zagrażając europejskim interesom, grożą także porówno Francyi jak i Austryi. Lecz Napoleon nie przybył dla zawarcia już teraz przymierza z Austryą, a zwłaszcza zaczepnego, bo we Francyi nie ma żadnéj wiary w siłę Austryi. Dla tego téż przedewszystkiém się zdaje, że Napoleon zapragnął badać i studyować wewnętrzne położenie Austryi, oceniając jéj trudności na każdym kroku swym probierczym kamieniem. Jaki zaś z badań tych wyciągnął Napoleon dla siebie pewnik? w tém jest pytanie. Że zaś p. Becke w różowym po powrocie humorze szczyci się już, że ma otwarty dla siebie we Francyi kredyt — wnioskowaćby ztąd można, iż pod względem finansowym Napoleon nie uznał w Austryi zbyt już groźnych stósunków i że na téj drodze postanowił jéj nieść swą pomoc. Że zaś o armii austryackiéj cesarz francuski wyrażał się tylko o jéj przyszłości, to przypuszczać wypada, że o rozpoczynaniu wojny, a zwłaszcza zaczepnéj, nie ma na teraz mowy, a tylko pewne rady dawane i postanowienia powzięte być mogły, jakby owo uzdolnienie armii rozwinąć, do czego ułatwienie francuskiego kredytu, szczególniéj na zakupno broni odtylcowéj, wiele się przyczynić może. Bystremu napoleońskiemu oku knowania moskiewskie w Austryi, jeszcze w Paryżu nie uchodziły z uwagi — w Salcburgu więc, badając wewnętrzne austryackie stósunki, tém wydatniejsze one stać się musiały. Zwrot zatém rozmowy z Schindlerem w tę właśnie szczególniéj stronę, wykazuje tém jaśniéj, że obawa polityki moskiewskiéj najwydatniejszą na siebie zwracać musiała uwagę w Salcburgu.

Obecny stan Austryi nie daje żadnéj dla Francyi pewności, aby mogła w Austryi silnego i potężnego znaleść alianta, z ktorymby wspólnie dało się przeprowadzić plany większych rozmiarów, zwłaszcza w przymierzu zaczepném. Pomoc taką we Francyi zupełnie lekceważą,

---

TURCYA
i
Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 1867. — Br. de Testa — Recueil des traités de la Porte Ottomanne Paryż 1864.—Dr. J. v. Jasmund— Actenstücke zur orientalischen Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz numer 175, 176, 177, 178, 179, 180 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194 195, 196, 197 i 198.)

XIX.

Przebiegliśmy prawie stuletni okres historyi polityki europejskiéj na Wschodzie; wypadki zaszłe od zawarcia pokoju paryzkiego jeszcze nie należą do historyi, na tym więc punkcie zamykamy naszą pracę. Staraliśmy się, o ile na to zakres i materyały pozwoliły, zestawić główne fakta i wiarogodne dane wybitnie charakteryzujące przebieg sprawy wschodniéj od czasu jéj wystąpienia — czy szczęśliwie i z powodzeniem, o tém najlepiéj czytelnik osądzi. Wskazane źródła historyczne i dyplomatyczne dają możność skontrolowania dokładności podań i dopełnienia tego szkicu, zawierającego ogólne zarysy kwestyi.

Na zakończenie pragniemy rzucić okiem w przeszłość i skreślić treściwie obecny stan sprawy, na nowo zwracającéj na siebie uwagę Europy. Głównym czynnikiem, regulującym zachowanie się reszty mocarstw europejskich, jest Rosya, któréj politykę Piotr W. pchnął w trzech głównych kierunkach zaborczych, a następcy jego z mniejszém lub większém powodzeniem tradycye założyciela caratru stósują i w czyn wprowadzają. Przedmiotem i celem usiłowań gabinetu petersburgskiego jest ciągle zapanowanie na Bałtyku, morzu Czarném i w Polsce i zyskanie tym sposobem przeważnego wpływu na sprawy europejskie.

W sześć lat po wstąpieniu na tron, Piotr wziął udział w wojnie przeciwko Turkom i gdy całe chrześciaństwo żądało pokoju, on sam domagał się dalszéj walki w własnych widokach. Na kongresie karłowickim nie chciał słyszeć o pośrednictwie innych mocarstw, przy czém, jak widzieliśmy, dyplomacya rosyjska stale obstaje do ostatnich czasów; zawarł tylko dwuletnie zawieszenie broni, zamienione w następnym roku (13 czerwca 1709 r.) w traktat pokoju za odstąpienie Azowu. Wkrótce potém rozpoczął wojnę z Szwecyą i usadowił się w końcu na wybrzeżach bałtyckich. Polska pod Augustem II wspierała Piotra, który w r. 1710 przedstawił Flemmingowi projekt rozbioru rzeczypospolitéj. W główném archiwum państwa w Dreznie znajduje się ten dokument, znaleziony w papierach feldmarszałka, i zawierający pobieżnie piórem narysowaną kartę podziału.

„Jego carska Mość,“ brzmi dosłownie*), „znajduje dobrém i potrzebném, z powodów niżéj wymienionych, dać nowe granice Polsce i podzielić to królestwo na trzy części, między siebie, króla polskiego i króla pruskiego.

„Trzy mocarstwa posiądą przypadające im części na własność i w całości praw monarszych.

„Dla tém prędszego przeprowadzenia tego zamiaru, car zajmie bezzwłocznie najważniejsze miejscowości w Polsce, by tym sposobem utrzymać na wodzy mieszkańców i zmusić wielkich i małych do poddania się jego woli.

„Car ustąpi stopniowo mocarstwom, do ugody należącym, miejscowości położone w częściach im przypaść mających, dla zajęcia tychże przez odpowiednie siły wojskowe.

„Car przedstawi magnatom polskim, używającym najwięcéj kredytu i znaczenia, iż w interesie pokoju Północy i samego narodu polskiego, którego forma rządu jemu samemu była dotąd szkodliwą, koniecznem jest dziś nadać inny kształt rzeczypospolitéj i przyłączyć do Rosyi, oprócz posiadłości szwedzkich, część Litwy; do Prus, prócz Prus polskich, Żmudź, kilka województw litewskich i niektóre miejscowości w Wielko-Polsce, jak również ks. kurlandzkie po wygaśnięciu linii panującéj i znieść na przyszłość nexus feudalis w Lauenburgu — resztę zaś pozostawić królowi polskiemu tytułem dziedzicznego królestwa.

„Biskupom i duchowieństwu zapewnionem będzie pozostawienie religii katolickiéj i dochodów, przez nich pobieranych, w takim stanie jak obecnie.

„Senatorowie świeccy, dygnitarze koronni, starości i inni urzędnicy zachowają do śmierci swe godności i urzędy, z wszelkiemi prerogatywami i wynagrodzeniami do nich przywiązanémi.

„Inne swobody, wolności i prawa pozostawione będą szlachcie, miastom i ludowi, bez wprowadzenia jakichkolwiek inowacyi.

„Senatorowie i magnaci zostaną wezwani do oświadczenia się za tą propozycyą oddzielnie, bez naradzania wspólnego, lub odnoszenia do współobywateli, na zebraniach szlacheckich.

„Wymienione korzyści będą udziałem tych tylko, którzy się zgodzą dobrowolnie na obecne propozycye; sprzeciwiający się będą uważani za nieposłusznych i za ludzi szkodliwych własnéj ojczyźnie. Szczególne zasługi zostaną wynagrodzone pieniędzmi, godnościami, starostwami nadawanémi dziedzicznie.

„Trzy mocarstwa poręczają sobie wzajemnie obecną umowę i w tym celu mają utrzymywać w Polsce i prowincyach sąsiednich 60 tysięczny korpus.

„Ponieważ z wszystkich ościennych mocarzy, mogących mięszać się do téj sprawy i przeszkadzać w przeprowadzeniu tego projektu, tylko cesarz i połączone prowincye (Holandya) są w stanie stawiać przeszkody, przeto należy przedsięwziąść właściwe środki, w celu zrobienia im tego planu użytecznym i przyjemnym.

„Cesarzowi i domowi austryackiemu mocarstwa oświadczą, iż prócz zachowania nadal dobrych stósunków sąsiedzkich i ścisłego dopełnienia istniejących umów, król polski zrzeknie się wszelkich praw do miast w hrabstwie spizkiém.

„Mocarstwa poręczą również domowi austryackiemu sukcesyą tronu hiszpańskiego z przynależytościami.

„Holendrom zostaną zapewnione wszelkie możliwe przywileje handlowe na morzu Baltyckiém, nadto Ryga i Gdańsk mogą być postawione na stopie osobnych rzeczypospolitych“.

(Dokończenie nastąpi.)

---

*) Projet pour un partage de la Pologne 1710, zredagowany niegodziwą francuzczyzną.

a mimo serdeczności panuje tam do Austryi nieufność. Co więcéj, aliansu z Austryą w téj chwili nie życzą sobie politycy francuzcy, z obawy, aby ten nie wywołał natychmiast przeciw-aliansu prusko-moskiewskiego, który nimby Francya mogła przyjść w pomoc, w mgnieniu oka mógłby sprowadzić rozbicie Austryi, a tego znowu nikt we Francyi nie pragnie, a każdy się obawia. Że jednakowoż piekące w Europie sprawy zagrażają i Francyi i Austryi i porządkowi na przyszłość europejskiemu, dla tego obudwom cesarzom należało się porozumieć względem tych niebezpieczeństw, biorąc tylko na teraz za punkt wyjścia istniejące podstawy pokojowe — a więc traktat paryski i traktat pragski. Bo na przypadek złamania téj podstawy, wywołanie wojny, któréj dziś nikt nie pragnie, nie byłoby po stronie Austryi i Francyi, ale przeciwnych stron, łamiących owe traktaty.

Biorąc więc w rachubę wszystkie te czynniki, pokaże się, że z salcburgskiego zjazdu nie wywieziono żadnych wojennych zaczepnych zamiarów. Napoleon zaś, wystudyowawszy wewnętrzne położenie i trudności Austryi, w swoich przyjaznych zamiarach i własnym interesie będzie się starał pomagać, a zwłaszcza finansowemi środkami, aby Austrya rosła w swą siłę. Przeciw połączonym Prusom i Moskwie z pewnością nie postanowiono działać zaczepnie, bo w najlepszym razie nawet, Anglia niechętnie patrzałaby na osłabienie Prus, które Francyą w szachu trzymają nad Renem i w Belgii. Lecz gdyby mogło udać się rozbić przyjaźń prusko-moskiewską, a zneutralizowawszy Prusy, przeciw Moskwie wystąpić, to niezawodnie jest głównie wynikiem porozumienia się w Salcburgu. W tym punkcie łączy się wspólnie interes Austryi i Francyi na Wschodzie, a Anglia mogłaby go także popierać. Odosobnienie więc, za jąką bądź cenę, Prus od Moskwy, zdaje się, że było głównym celem narad salcburgskich. Że zaś w skutek tego, różne wiążące się ze sobą sprawy, a zwłaszcza wschodnie, były najmocniéj rozpatrywane, że nawet na wszelkie ewentualności i sprawa polska była studyowana, lecz tylko w danych wypadkach, i jako tylko ujemna dla Moskwy strona, ale nie jako dodatnia sama dla siebie i dla europejskiego porządku — o tém z danych, jakie mam, nie wątpię. Co zaś do polityki niemieckiéj, to widocznie tylko politykę odporną, wzbraniającą pochłonięcia przez Prusy południowych Niemiec, przyjęto, a traktat pragski i dokonane już czyny, jako podstawę w tym względzie. Gdy jednak Prusy z powodu zeszłorocznych aneksyi, same wewnątrz mają jeszcze wiele trudności do pokonania, a na zagarnięcie południowych Niemiec pod pruską supremacyą czas jeszcze nie nadszedł, dla tego na teraz nie może być obawy starcia z Prusami. Sądzę nawet, że za cenę odłączenia się Prus od Moskwy, i gdyby Prusy obojętne zostały na wystąpienie przeciwko Moskwie, to w takim razie traktujący w Salcburgu nawet byliby skłonni do pewnych ustępstw na korzyść Prus.

Streszczając więc rzecz całą w krótsze słowa, dałoby się powiedzieć, że zjazd salcburgski miał na teraz widoki czysto pokojowe, to jest, by przeciw połączonym Prusom i Moskwie nie występować, a czyny dokonane i traktaty paryski i pragski jako podstawę uważać. Odosobnić ile możności Prusy od Moskwy, a główną uwagę a nawet ostrza bagnetów zwrócić przeciwko Moskwie. W taką grę starać się wciągnąć Anglią, a może i inne państwa, co widocznie wskazuje samo późno oznaczone przybycie cesarstwa austryackich do Paryża i zamiar ściągnięcia na ten czas tamże królowéj Wiktoryi, a nawet i Wiktora Emanuela. Czyli zaś z pośród takich konjunktur wynurzy się równie napoleońska idea kongresowa, mglisto zapowiadana z początku salcburgskiego zjazdu, a nawet, czyli nastąpi jaka notyfikacya dyplomatyczna do innych mocarstw o zjeździe salcburgskim, trudno teraz powiedzieć, bo z każdym dniem inaczéj opalizują się barwy salcburgskiego zjazdu, a pierwotne założenia według tego modyfikować się będą. Że jednak zamiar podobnéj notyfikacyi istniał w Salcburgu, uważam za rzecz prawdziwą.

Szczere pokojowe zamiary salcburgskiego „entente cordiale“, owych „Abmachungów“, które raczéj tylko za proste notowanie tego, co umówione zostało uważać należy, może jednak sam bieg okoliczności snadno przemienić w wojenne zajścia, jeżeli Moskwa zrozumiawszy, jak rzeczy stoją, tém silniéj zechce zawikłać Prusy w swoją politykę, aby uprzedzić wypadki, mogące ją ubiegnąć i odosobnić. Pokój więc był zamierzony w Salcburgu, lecz i wojna w skutek tego zamiaru możebna. Tak tutaj zapatrują się obecnie na zjazd salcburgski.

Od czasów Villafranca kierunek polityki Napoleońskiéj wielu doznał niepowodzeń, a nawet upokorzeń; zbladła gwiazda cesarska. Salcburg zatém stanowić ma na teraz nowy punkt wyjścia dalszego ciągu osobistéj cesarza Napoleona polityki. Nowe drogi, nowe zbliżania, a nawet nowe środki wchodzą w rachubę. Czyli więc od Salcburga rozjaśnieje przybladła gwiazda? Czyli tym razem Napoleon nie przerachuje się znowu, jak to w wielu innych sprawach się stało? Któż dziś stanowczo poważy się ocenić? Ludzie jednak dobrze świadomi okoliczności, i więcéj wtajemniczeni w teraźniejszy ruch polityczny, a zwłaszcza we Francyi, obawiają się mocno, aby podróż Napoleona do Salcburga nie była nowém tylko fiasko jego polityki zagraniczné]. My możemy bardziéj jeszcze od innych obawiać się, aby się tak nie stało, a zaś pragnąć tylko gorąco, aby ją pomyślny uwieńczył skutek.

Ważność przedmiotu przeciągnęła list mój za wiele. Chcąc jednak ile możności wyczerpująco zestawić ostateczny w téj chwili pogląd na zjazd salcburgski, nie mogłem go dzielić na części. Tym jednak listem sądzę, iż mogę zamknąć wszystkie uwagi o salcburgskim zjeździe aż do czasu, kiedy następstwa polityczne, jakie za sobą sprowadzi, poczną wydatniéj na wierzch wychodzić.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rzecznikowi i notaryuszowi, radzcy sprawiedliwości Eymann w Kościanie nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 28 sierpnia.

*** Ton tutejszéj prasy rosyjskiéj przeciw narodowości naszéj zdaje się od niejakiego czasu nieco łagodnieć. Są nawet ludzie, którzy w traktowaniu publiczności ze strony władz chcieliby więcéj upatrywać uprzejmości, jakieś niby chęci pojednawcze... Być i to może, aleć to dawna rosyjska taktyka: gdy niebezpieczeństwo grozi, dalejże udawać łagodność baranka i dowodzić światu, że rząd wcale nie jest tak głuchy na życzenia narodu, że nie upiera się bezwzględnie gdy o sprawiedliwe chodzi żądania... Próżne to mamidła! Pięknym słówkom któż dziś uwierzy? Alboż to dawno temu, jak szumnie rozgłoszono po świecie owe trzy ukazy, „akty łaski cesarskiéj“? Niechże berlińska Gazeta Krzyżowa i przezacna spółka wymienią nam nazwisko choćby jednego z politycznych więźniów, wypuszczonego w skutek owéj „amnestyi“ na wolność; niech powiedzą nam choćby o jednym umorzonym procesie politycznym; niech owi wielbiciele carskiej łaski podadzą nam nazwę choćby jednéj skonfiskowanéj wioski, wróconéj na mocy „łaskawego“ ukazu dawnemu właścicielowi. „Łaska“ czczém była słowem, a dzisiejsze znowu umizgi nie złudzą już...

Mówią tu dziś wiele o obiegającéj w rosyjskim klubie i w ogóle w tutejszych kołach rosyjskich pogłosce, że cesarz Aleksander od niejakiego czasu cierpi na mózg, a cierpienia te wzmagają się podobno z dnia na dzień.

Rozkaz władzy szkólnéj wkłada na nauczycieli i uczniów, nawet w tak nazwanych mieszanych gimnazyach, obowiązek mówienia w szkole tylko po rosyjsku, surowemi grożąc karami za przekroczenie przepisu.

Dwaj rosyjscy księgarze tutejsi, Kozanczyków i Istomin, otrzymali przywiléj zaopatrywania polskiéj młodzieży w rosyjskie książki szkólne. Zdzierają też publiczność bezwstydnie, każąc sobie za książki, których papier i druk jest prawdziwie haniebny, bajeczne płacić ceny.

W Częstochowie kazał temi dniami naczelnik wojenny kilku porządnym młodzieńcom publicznie zamiatać ulice za to, że do popisu wojskowego o dzień się spóźnili.

Wiadomo wam, że utworzył się tu komitet, mający się zająć rozdziałem carskiéj zapomogi dla dotkniętych powodzią. Otóż w komitecie tym zasiada także — słynny Tuchołko. Że ręka tego oprawcy umie wyliczać policzki osobom, którym on i rzemyka u obuwia rozwiązać nie wart; że umie on kopać i deptać i pastwić się wszelkiemi sposoby nad ofiarami, które w jego się szpony dostały; że ludziom, którzy niczém jeszcze nie splamili swego honoru, umie pluć w oczy w literalném znaczeniu tego wyrazu, — to całemu światu wiadomo. Ale aby ręka tego człowieka miała być zdolną do rozdawania dobroczynnych datków, jakaż to ironia! Ale wyrobił on sobie miejsce w komitecie, by i tu praktykować rzemiosło zdzierstw i grabieży, które w cytadelném jego urzędowaniu tak hojnym kieszeń jego zbogaciły obłowem.

Lwów, 27 sierpnia.

(*T*) Wczoraj powrócił namiestnik do Lwowa, prawdopodobnie pozostanie już wśród nas i wprowadzi w życie Radę szkólną, czego kraj z upragnieniem wygląda. Wspomniałem w liście wczorajszym, iż we wszystkich prawie gimnazyach Galicyi wschodniéj z początkiem kursu, tj. w przyszłym miesiącu język polski jako wykładowy w miejsce dotychczasowego niemieckiego wprowadzony zostanie. Według Czasu ma i w gimnazyach Galicyi zachodniéj, w których dotąd tylko częściowo język polski był wykładowym, być w życie wprowadzoną nowa ustawa o języku wykładowym a to już od kursu właśnie poczynającego. Otóż winienem dodać, że ostateczne zaprowadzenie języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych w myśl ustawy o języku zawisłém jest od decyzyi namiestnika, nieco do rzeczy saméj, lecz co do chwili, od któréj ustawa ma wejść w życie. Jak wspomniałem gimnazya: brzeżańskie, stanisławowskie, tarnopolskie przemyskie i kołomyjskie zostały już zawiadomione, że dotychczasowe niemieckie wykłady ustają, a na mocy ustawy sejmowéj, sankcyonowanéj przez cesarza, polski język staje się wykładowym, skutkiem czego i namiestnictwo przedłożonych sobie przez te zakłady jak i przez szkoły realne stryjską i stanisławowską programów, jakie zwykle przed rozpoczęciem kursu dyrekcye szkół namiestnictwu przedkładają, nie zatwierdziło, ostateczną zaś w tym względzie decyzyą pozostawiło w zawieszeniu aż do powrotu namiestnika. Dodać należy, że namiestnictwo wszystko tak przygotowało, iż każdéj chwili nowa ustawa może być wprowadzoną i jedynie od namiestnika zawisło, czy już od kursu przyszłego w całości i wszędzie wprowadzoną zostanie. Ani chwili nie wątpię, że namiestnik ze swéj strony nie tylko nie będzie odwlekać wykonania ustawy, lecz że przeciwnie o ile możności przyspieszy je i wszelkie trudności, jakieby mogły stać na przeszkodzie, usunie.

Druga sprawa równie ważna, jeżeli pod pewnym względem nie ważniejsza, czeka także decyzyi namiestnika. Jest to sprawa stowarzyszenia ku krzewieniu nauki języka polskiego między żydami w Galicyi. Sprawę tę poruszałem już kilkakrotnie w mych listach, wiadomo więc czytelnikom Dzien. Pozn., że zawiązał się tu komitet, złożony ze światłych i wpływowych Izraelitów, którzy na wzór istniejącego podobnego stowarzyszenia węgierskiego zamierzyli zawiązać w Galicyi stowarzyszenie, którego celem krzewienie nauki języka polskiego między półmilionową żydowską Galicyi ludnością, która dotąd posługuje się albo żargonem niemiecko-hebrejskim, albo niemczyzny używa. Statuty, których treść główną także w jednym z mych listów dawniejszych przytoczyłem, przedłożył komitet namiestnictwu. Otóż w czasie nieobecności hr. Gołuchowskiego zwróciło namiestnictwo rzeczony projekt statutów komitetowi, żądając, by takowe przerobił a mianowicie w czterech punktach zmienił.

Nasamprzód kazano zmienić punkt, traktujący o filiach towarzystwa lwowskiego, które mają a przynajmniéj mogą się tworzyć na prowincyi po miastach i miasteczkach. Namiestnictwo żąda, by komitety filialne były obowiązane przedkładać mu swoje regulamina, zawiadamiać o swym składzie itd. Daléj żąda namiestnictwo zmiany punktu projektu statutów, który mówi o odczytach publicznych dla żydów i żąda by komitet zawiadamiał zawsze przed taką prelekcyą władze rządowe, kto i co będzie wykładał. Daléj żądano zmiany w punkcie, który mówi o członkach towarzystwa w ten sposób, by tylko poddani austryaccy mogli być towarzystwa członkami. Po dokonaniu tych żądanych zmian, zostanie cały projekt statutu przedłożony ministerstwu do zatwierdzenia.

Komitet niewątpliwie zastósuje się do uwag przez namiestnictwo poczynionych i porobi w projekcie swych statutów zmiany, jakich namiestnictwo żąda, z drugiéj jednak strony uda się zapewne komitet z prośbą do hr. Gołuchowskiego, by w Wiedniu usiłowania komitetu poparł i zatwierdzenie statutów uzyskał.

Zbytecznem byłoby zwracać uwagę na wielką téj kwestyi wagę. Niezbędnym warunkiem zlania się ludności żydowskiéj z krajową jest wspólność języka. Czém jednolitsza ludność krajowa tém silniejszą, korzysta na tém nie tylko kraj lecz i państwo. Rząd więc żadnych przeszkód niepowinien stawiać rozpoczętéj szczęśliwie polonizacyi żydów, powinien zresztą nabyć przekonania, że żydzi polscy mogą być co najmniéj tak samo lojalnymi, jak żydzi niemcy. Doświadczenie przekonało go wreszcie, że żydzi węgierscy, pomimo, że madziarskiego używają języka, równie mu są wiernymi jak i żydzi wiedeńscy. Zamierzone stowarzyszenie nie jest zresztą Polaków lecz samychże żydów dziełem, żydzi chcą umieć po polsku, czyż ma rząd prawo i czy mógłby stawiać im w tym względzie przeszkody? Rząd więc zatwierdzi statuta sobie przedłożone, bo ostatecznie odmówienie sankcyi do niczegoby nie doprowadziło. Ustawa o stowarzyszeniach wejdzie w życie a wtedy i sankcyi nie byłoby niepotrzeba. Korzystniejszejszém byłoby jednak dla stowarzyszenia udzielenie sankcyi, większą miałoby ono bowiem między pospólstwem żydowskiém powagę, wpływ komitetu byłby silniejszym.

W końcu zapisać muszę pogłoskę, obiegającą tu między wojskowymi, która jakkolwiek nieprawdopodobną się być zdaje, znajduje wiarę. Oto opowiadają wojskowi, że dla obejrzenia fortyfikacyi w Krakowie, pod Przemyślem i Zaleszczykami, zjedzie francuzki marszałek Niel do Galicyi. Powtarzam, że jakkolwiek niepodobną do prawdy pogłoska ta wygląda, wierzą w nią ludzie. Okoliczność ta charakteryzuje panujące u nas usposobienie. Między kupcami żydami obiegają, nie wiem na czém oparte pogłoski, o wielkiém obozie pod Lwowem. Pewniejszém jest, że do Galicyi przybędą — czego dotąd nie było 2 pułki inżynieryi. Pułk pierwszy już jest w Krakowie.

Lwów, 27 sierpnia.

(*T.*) Korespondencyą moją, wysłaną dziś pocztą popołudniową, winienem uzupełnić. Właśnie doszła mnie wiadomość, że namiestnik powróciwszy postanowił bezzwłocznie ustawę o języku wykładowym w szkołach naszych wprowadzić w życie. Zaprowadzeniu języków krajowych w szkołach ludowych nic nie stoi na przeszkodzie, trudniejsza jednak sprawa z gimnazyami i szkołami realnemi, mamy tu bowiem wielu profesorów Niemców, niezdolnych wykładać po polsku, tych trzeba pousuwać i zastąpić innymi. Czynność ta należy do Rady szkólnéj, gdyż jéj tylko przysłuża prawo mianowania profesorów. Daléj chodzi o decyzyą co do wyboru książek szkólnych. I to należy do atrybucyi Rady szkólnéj. Przed wprowadzeniem więc w życie ustawy o języku wykładowym będzie musiała ukonstytuować się Rada szkólna. Otóż, aby można w gimnazyach i szkołach realnych od kursu przyszłego, który właściwie z dniem 1 września rozpocząć się winien, rozpocząć wykłady w języku polskim, odroczono rozpoczęcie kursu szkólnego do dnia 15 września. W ciągu pozostających trzech tygodni będzie można poczynić wszystkie kroki, potrzebne do wprowadzenia w wykonanie ważnéj ustawy o języku wykładowym. Rada szkólna mogłaby rozpocząć już swą czynność, bo wszyscy wybieralni członkowie, t. j. delegaci Wydziału krajowego i Rad miejskich, krakowskiéj i lwowskiéj, są już od dłuższego czasu wybrani. Chodzi tylko o to, by rząd ze swéj strony zamianował owych dwóch inspektorów, którzy mają zasiadać w Radzie szkólnéj i dwóch duchownych, którzy także téj Rady mają być członkami. Chodzi także i o zatwierdzenie wyboru pp. Małeckiego i Sawczyńskiego, delegatów Wydziału krajowego, którzy według ustawy winni być przez cesarza na przedstawienie Wydziału mianowani. Wybór pp. Pietruskiego, reprezentanta wydziału krajowego, i pp. Seredyńskiego, reprezentanta Rady miejskiéj krakowskiéj, i Starkla wybranego przez lwowską Radę gminną, zatwierdzenia monarszego nie potrzebuje, byćby tylko mogło, że namiestnictwo wybór tego ostatniego unieważni — tak przynajmniéj wtajemniczeni twierdzą — a to pod pozorem, że delegat Rady miejskiéj jéj członkiem być powinien. Prócz wspomnianych delegatów, inspektorów i mianowanych przez cesarza duchownych, zasiadać będzie w Radzie szkólnéj p. Gniewosz, radzca namiestnictwa, jako teraźniejszy spraw szkólnych referent, a prezesem téj korporacyi jest, jak wiadomo, namiestnik. Być więc może, że temi dniami zamianowani zostaną brakujący jeszcze Rady szkólnéj członkowie, i że już wkrótce będę wam o wprowadzeniu w życie naszéj komisyi edukacyjnéj donieść w stanie.

PRUSY.

* **Berlin**, 29 sierpnia. Tutejsza prasa powtarza prawie codziennie, że południowe państwa niemieckie pragną jak najgoręcéj przystąpić do Związku północno-niemieckiego. Jako dowód, że tak być nie musi, przytaczamy, iż w tych dniach przesłała pewna liczba „konstytucyjnych“ obywateli badeńskich wielkiemu księciu badeńskiemu podanie, w którém się odwołuje do niedawno ogłoszonego „Memoryału dla rządu i ludu naszych państw południowych“. (Denkschrift an die Regierung und das Volk unserer Südstaaten). Dosyć obszerny dokument ten dzieli się na dwie części, z których pierwsza zawiera bardzo ostry sąd i potępienie prusko-niemieckiego przeobrażenia państwa. W drugiéj części wymieniony jest jako jedyny środek godny niemieckiego Południa do utorowania lepszéj przyszłości, prawdziwéj konstytucyi dla całych Niemiec, jak najściślejsze połączenie się państw południowych przez utworzenie niemieckiego Związku południowego, któryby znacznie wzmocnić się mógł przez sojusz z równie zagrożonemi państwami, jak z Belgią, Holandyą i Szwajcaryą. — Naturalnie, że dzienniki tutejsze podanie to nazywają niepatryotyczném i mają nadzieję, iż wielki książę badeński, znany z niemieckiego usposobienia, nie wysłucha tak nieniemieckich usiłowań.

Z wielu stron zwracają uwagę na to, że, ponieważ posiedzenia sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj z powodu licznych, przez radę związkową mających być przedłożonemi projektów, przedłużą się przynajmniéj aż do połowy listopada, a dopiero bezpośrednio potém zwołany być ma sejm pruski; temu ostatniemu niemożebną będzie przed końcem bieżącego roku ustanowić budżet na rok 1868. Przez późne zatém zwołanie sejmu pruskiego nie zostanie wypełnionym przepis konstytucyi pruskiéj, — ustanowienie wczesne prawa budżetowego. Ażeby uniknąć na przyszłość tych niestósowności, radzą rządowi przyjąć projekt, stawiony już w roku przeszłym przez posła Michaelisa, że rok etatowy nie ma się rozpoczynać z dniem 1 stycznia, lecz z dniem 1 lipca.

Pewna liczba szlezwicko-holsztyńskich duchownych zamierza zaprotestować przeciwko ewangielickiéj unii w Prusach, ponieważ ta nie zgadza się z wyznaniem wiary ewangielicko-luterskiego kościoła, istniejącego w Księstwach.

Król Wilhelm przyjmował dziś o godzinie $2^3/_4$ z południa ministra spraw wewnętrznych, hr. Eulenburga, i posła tureckiego, Aristarchi beja.

Pruski ambasador u dworu francuskiego, hr. Goltz, przybył dziś z Kissingen do Berlina, a pruski konsul jeneralny z Brazylii, Anta Marque Soures, z Brukseli.

Ministerstwo stanu zebrało się wczoraj wieczorem w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych na poufną naradę, dziś zaś wieczorem zbiorą się ministrowie na radę gabinetową.

Hescy mężowie zaufania odbywają codzień posiedzenia plenarne, które się rozpoczynają o godzinie 12 w południe.

KRÓLESTWO POLSKIE.

δ **Kijów**, 17 sierpnia. Sądy wojenne, pomimo amnestyi, pomimo iż w całym kraju jak najspokojniéj, ciągle są czynne, wynajdując świeże ofiary, które w nienasycony Sybir zsyłają, a majątki ich sekwestrem obkładają. Od 1 stycznia r. z. do 1 czerwca rb., osądzono w trzech guberniach Rusi tak zwanych politycznych przestępców 391, za czyny odnoszące się do powstania z r. 1863 i 1864. Wszyscy zostali aresztowani bez najmniejszych poszlak i dowodów, a osądzeni na zasadzie zeznań włościan pod zagrożeniami złożonych. Z tych 1 skazany został do katorżnych robót na lat dwanaście; 1 na lat dziesięć zamknięcie w fortecy; 19 skazano do zakładów fabrycznych; 77 na osiedlenie w oddalonych guberniach syberyjskich; jeden na wodworenie, to jest na osiedlenie, z przyznaniem mu praw chłopu rosyjskiemu służących; 105 wysłanych zostało na mieszkanie do wewnętrznych gubernii europejskiéj Rosyi, 43 do aresztanckich rot; 93 skazano na areszt od dwóch do czterech tygodni; 6 jako cudzoziemców, to jest Polaków z poznańskiego i Galicyi, wysłano za granicę Rusi, z zabronieniem im raz na zawsze powrotu do Rosyi; resztę dobrze wyssawszy i ograbiwszy, wypuścili na wolność z oddaniem pod najściślejszy dozór policyjny. Na tém wszakże niekoniec; jeszcze dosyć ofiar jest w kazamatach kijowskich, którzy tam bez najmniejszéj winy, już od lat paru siedzą. Całą ich zbrodnią posiadanie majątków; gdyby nie mieli nic, coby zagrabić było można, używaliby wolności.

W Kijowie zakłada się Towarzystwo wzajemnego kredytu, zapisało się na członków tego Towarzystwa już 77 osób; wszyscy oni zdeklarowali złożyć 328 tysięcy rubli sr. jako kapitał zakładowy. Towarzystwo to będzie mieć za zadanie:

1) przyjmować depozyty od członków towarzystwa i innych osób, za pewnym procentem.

2) dawać pożyczki na zastaw biletów procentowych i towarów.

3) Wypłacać sześciomiesięczne weksle, wystawione przez stowarzyszonych handlującym lub na Towarzystwo.

Niedługo Towarzystwo to ukonstytuuje się i swe operacye rozpocznie. Zatwierdzenie rządowe, pomimo rozmaitych trudności, uzyskało; wszakże wyraźnie ma polecone, by Polakom kredytem w pomoc nie ważyło się przychodzić. Klauzula podobna przy wszelkiego rodzaju instytucyach i entrepryzach zawsze statecznie się powtarza.

Wedle świeżych obliczeń ludność w kijowskiéj gubernii wynosi 2,999.821; z tych rólnictwem zajmują się 1,533,228. Do ludności téj policzone zostało i wojsko. Nie sądzimy wszakże, by ludność ta była dobrze obrachowaną, bo w r. z. wynosiła tylko 2,012,095; a mianowicie mężczyzn: 1,008,117; kobiet: 1,003,978, czyli razem 2,012,095, prawie mniéj o milion, nie podobna więc, by w ciągu roku taki przyrost się okazał, zwłaszcza przy znaném gospodarstwie moskiewskiém. Podziałów żadnych w tych danych statystycznych nie widzimy; a wreszcie pocóż one, skoro wedle twierdzenia Moskali gubernia ta cała zdawien dawna odwiecznie ziemia moskiewska, na któréj tylko jakiémś cudownéｍ zrządzeniem majaczy trochę Rusinów i Polaków.

W powiecie winnickim, gubernii kijowskiéj, włościanie Białorusini pracujący przy kolei żelaznéj kijowsko-bałtskiéj, w liczbie przeszło stu przyszli do karczmy w wsi Mogilnie, pili tam okropnie, a następnie pijani rozpoczęli bitwę z miejscowymi włościanami, których drągami zbili i odzienie im pozabierali, puściwszy ich z rąk swoich w stroju, jakiego Adam w raju miał używać. Następnie podpalili karczmę w tejże wsi, do obywatela Skowrońskiego należącą, i pogrozili, iż wszystkie wsie okoliczne spalą, bo rząd życzy sobie tego, rząd chce, żeby każdy obywatel i włościanin nie posiadał nic, tak przynajmniéj twierdzili ci nowi komuniści, wychowani pod ciepłem skrzydłem nihilistów. Widzimy więc, że ten łaskawy rząd niedługo czekał na owoce z swego siewu. Wypadki podobne często tu zdarzają się i nie dziwią nas wcale, są one koniecznéｍ następstwem praktykowanych tu robót moskiewskich.

Jesteśmy najpewniejsi, że podobne wypadki coraz większe zakreślać będą koło, a z czasem porwą w siebie i całą Rosyą. Każda zbrodnia musi być ekspiowaną, a niestety kara czy ekspiacya uderzy często i w niewinnych, jak tu właśnie ma miejsce.

W majątku hrabiny Jezierskiéj, w dobrach Studzień w powiecie kowieńskim, wołyńskiéj gubernii, zamieszkuje znakomitość swego rodzaju, a mianowicie włościanin Bartłomiéj Demianczuk, który sam wyuczył się naprawiać maszyny rólnicze, lać dzwony i inne dopełniać roboty mechaniczne; a prócz tego jest on niepospolitym wirtuozem, bo gra na skrzypcach, flecie, klarnecie i wiolonczeli. Naturalnie gra to żadna, ale zapominać nie należy, że Demianczuk był sam dla siebie nauczycielem i sam sobie wszystko zaawdzięcza.

δ **Kamieniec Podolski**, 17 sierpnia. Ozimina wypadła jak najgorzéj; jarzyna daleko lepiéj — z wiosną susza, a następnie ciągle padające deszcze zasiewy zimowe zmarnowały. Ztąd rok ten będzie ciężki do przeżycia i powszechna obawa jest głodu, zwłaszcza, że spichlerze gromadzkie są puste.

ROSYA.

δ **Kazań**, 17 sierpnia. Publiczność tutejsza żywo zajmuje się sprawą, jaka tu miała miejsce, a która jak najmocniéj przekonywa, że owe reformy moskiewskie, to reformy papierowe, bez żadnego skutku praktycznego. Aby one mogły coś przynieść, to potrzeba przedewszystkiém zacząć od przetworzenia wychowania. Bez tego nawet istotne reformy nic nie przyniosą dobrego. Ale przytaczamy czytelnikom naszym rzeczoną sprawę — jest ona wymowniejsza nad wszelkie rozumowania. Facta loquuntur. Isprawnik Ch...ow, dowiedziawszy się, że jeden z włościan w powiecie, administracyi jego powierzonym, zamieszkały, ma, jak na włościanina, ogromne kapitały, postanowił wydrzeć mu choć cząstkę takowych. W tym więc celu posłał jednego z ajentów swoich z prośbą o pożyczenie mu 10 tysięcy rubli. Włościanin pożyczki odmówił wówczas. Isprawnik uciekł się do innego sposobu. Pewnego wieczora, otoczony ziemską policyą, najechał mieszkanie owego włościanina, a opowiadając, iż w okolicy zabito dwóch Czeremisów i że wedle wszelkich poszlak, morderstwa tego dopuścił się włościanin, zmuszony więc jest dla sprawdzenia poszlak odbyć ścisłą rewizyą. Podczas rewizyi policya ziemska tak się sprytnie spisała, że z wielkiém podziwieniem włościanina, wynalazła ślady krwi na ubraniu jego. W skutek czego został przyaresztowany i w więzieniu osadzony, gdzie zaraz w pierwszéj chwili pod wpływem strachu i czując się zgubionym, powiesił się. Żona jego podała prośbę do gubernatora — naznaczone śledztwo wykryło nojzupełniéj całą historyą, utworzoną przez isprawnika na ograbienie włościanina, oraz to, że żaden Czeremis zabitym nie był, a krew, jaką wykryli na ubraniu niewinnéj ofiary, pochodziła z kury, jaką w domu przygotował isprawnik i jaką jego pomocnicy podczas rewizyi posmarowali nieszczęśliwego. Przemyślny isprawnik oddany został pod sąd. Aby się jednak wykręcić z rąk sprawiedliwości, zapewnił sobie pomoc jednego z urzędników sądowych, który zobowiązał się chodzić koło jego sprawy i bezkarność mu wyrobić. Otóż ów urzędnik napisał do swego klienta list, domagając się nadesłania 50 rubli dla prezesa sądu, jako pierwszą zaliczkę na zamazanie oczu sprawiedliwości. Wiadomo, że tacy ludzie mają wiele ufności w sobie — otóż isprawnik, zamiast posłać żądaną kwotę na ręce owego mecenasa, posłał je wprost prezesowi. Prezes obraził się i znów nowa sprawa o przekupstwo wytoczona została isprawnikowi, który mimo to przecież urzęduje i zażywa powszechnego szacunku, choć ostatni wypadek nadweręł opinią o jego zręczności. Taka to moralność rządzi państwie potężnego cara!

δ **Nowgorod**, 13 sierpnia. Jak wiadomo, istnieje tu ód powszechny, o czém czytelnikom naszym niedawno saliśmy. Rząd nie przedsiębierze żadnych zaradczych odków; włościanie więc wystawieni na wszystkie cier- ienia głodu, uciekają się do czynów gwałtownych przeciw własności prywatnéj i gromadzkiéj. Przed kilku niami 56 włościan z wsi Pereleska i Zotołowa waldajskim powiecie, naszli gromadzki spichlerz w wsi ereleska, rozbili zamki i drzwi i zabrali z niego 34 czetrti żyta i takowe pomiędzy siebie rozdzielili. Główni awcy tego czynu, Emilianow i Dorofajew, zo- i przyaresztowani. Podobne i inne gwałty w naszéj ernii ciągle się powtarzają a główną przyczyną ich st brak żywności.

δ **Tobolsk**, 15 lipca. Gubernator tutejszy, Aleksan- er Despot Zenowicz, dawny wychowaniec moskiewskiego niwersytetu, niegdyś gorący patryota polski, a następnie isy dozorca i stróż politycznych zbrodniarzy, az przestrzegający, by żaden n nich nie poważył się jmować wychowaniem i nauczaniem dzieci moskiew- ic, na własne żądanie uwolniony został od powyżych zaszczytnych obowiązków; w nagrodę zaś swéj rliwości mianowany został tajnym radzcą i przy- zielony jako członek do ministeryum spraw wenętrznych.

δ **Teodozia**, 10 sierpnia. Przed paru tygodniami darzył się tu wypadek, który doskonale cechuje charater Moskali, tych liberalistów nowego stempla. Córka iejscowego urzędnika, panna M. S. Z., wyszła na bular, pragnąc użyć przechadzki. Trzeba jednak nieszczęcia, że poważyła się wyjść w krótkiéj sukni i bez kryoliny, a jeszcze w dodatku dopuściła się téj niedarowaéj zbrodni, iż zasłoniła twarz swą woalem. Tak niewyczajna rzecz zwróciła uwagę całéj spacerującéj publiczności, która nie mogła znieść podobnego zuchwaltwa i natychmiast przywołała policyą, domagając się, aby ann M. przyaresztować. Policya na to, jak na lato; — eden więc z zbirów, porwał nieszczęśliwą dziewicę za rękę, szarpiąc ją i wymyślając najplugawszemi słowy, ciągnął o policyi. Publiczność, pełna szlachetności, dopomagała olicyantowi. W taki sposób dostawioną na policyą, znów kwartalny nadzórca szarpał i wymyślał, a publiczność żądała, by panna M. zamkniętą została do sybirki, to jest eli więziennéj, gdzie najsprośniejsi złoczyńcy siedzą. Życzeniu szlachetnéj publiczności z całą uprzejmością zadość się stało i dopiero na drugi dzień za wielkiém staraniem ojca panna M. z więzienia wypuszczoną została. Zapytacie się, co spowodowało szanowną publiczność do takiego oburzenia? Oto — brak kryoliny i krótka suknia, a na dobitkę ów woal, które ą niechybnemi oznakami nihilizmu; a trzeba wam wiedzieć, że od czasu, jak Karakazow poważył się strzelać do cara; od czasu, jak Gagaryn pod firmą cara napisał reskrypt do siebie, nakazujący wszystkim Moskalom śledzić i donosić nihilistów — jeden przed drugim stara się okazać przywiązanie do tronu i dla tego nieszczęśliwe istoty, które nie mają najmniejszego stósunku z nihilizmem, prześladują — wówczas kiedy rzetelni nihiliści w całéj Polsce i w Petersburgu w najlepsze plądrują. W każdym razie, ta gorliwość wiernopoddanych, to pastwienie się tak pełne nikczemności nad słabą dziewicą, to prześladowanie ubioru, wcale ani moralności ani przyzwoitości nie ubliżającego, daje doskonałe wyobrażenie o tych ludziach, którzy wpierają się do Słowiańszczyzny. Niech nam pokażą, czy na całéj Słowiańszczyznie miało coś podobnego kiedy miejsce? Po czynie tym poznajemy nietylko krew i plemienność inną, ale i prawdziwych barbarzyńców, bo u ludów cywilizowanych każda kobieta, nietylko nie cierpi prześladowania, lecz owszém doznaje najwyższego szucunku. Dowiedzioną przecież jest rzeczą, że miarą cywilizacyi każdego narodu jest stanowisko w niém kobiety.

δ **Ufa**, 15 sierpnia. Coraz więcéj wydobywa się na wierzch sprawek zacnego wychowańca moskiewskiego uniwersytetu, isprawnika birskiego powiatu, Wasilewa, o którym ze względu na sprawę kupca Sewestianowa już pisaliśmy. Obecnie wykryto, że tenże isprawnik męczył zrabował księgarza Naumowa, przyczepiwszy się do niego jednym z tych pomysłowych sposobów, na jakich nigdy genialnym czynownikom moskiewskim nie zbywa. Jak wiecie, Wasilew lubi pożyczać, Naumów miał pieniądze, isprawnik więc zaszczycić go raczył swą prośbą o pożyczkę kilku tysięcy rubli; ale księgarz był tak naiwnym, że prośbie isprawnika odmówił. Pełen honoru isprawnik, jak człowiek wyrozumiały, odmową się nie obraził jakiś czas dobre stósunki z Naumowem utrzymywał. Tymczasam do Naumowa zgłosił się jakiś młody człowiek, żądając wypożyczenia mu książek za opłatą. Naturalnie, że księgarz żądaniu jego zadośćuczynił; młody człowiek książki pilnie czytał, a przesyłane zwracał, zawsze obkładając je papierem drukowanym, na co księgarz uwagi nie zwracał i książki zwrócone w stanie, jak były, do półek zwyczajnych składał. Po niejakim czasie tak pilnéj lektury, młody człowiek znikł ale za to, zaraz po jego zniknieniu zjawił się do księgarza isprawnik z ziemską policyą, a odbywszy skrupulatną rewizyą, przekonał się, że Naumów utrzymuje zakazane pisma, bo na okładkach niektórych książek wynalazł Kołokół. Naumów, jako zbrodniarz polityczny, został aresztowany; po przetrzymaniu go wszakże w miejscowém więzieniu, na wolność został wypuszczony, ale strasznie mizerny, bo kochany isprawnik wyszlamował go znakomicie. To część faktyczna, prawna zaś taka: 1) że rzecz ta była z góry przez isprawnika ukartowaną; 2) że isprawnikowi, gdyby nawet istotnie Naumów pisma polityczne zakazane utrzymywał, nie służy prawo ani sądzenia, ani śledztwa, bo prawo to, jak wiadomo, należy tylko do sądów wojennych; 3) że pomimo to wszystko, Wasilew, za zręczność, co najmniéj, wysłany zostanie do Polski, aby zręczność udowodnioną na gruncie i kieszeni moskiewskiéj, daléj w Polsce stósował, gdzie pełno jest takich Wasilewów.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 27 sierpnia. Dziennikom tutejszym ciągle jeszcze polityka kombinacyi i domniemywań o rezultatach zjazdu monarchów bogatego dostarcza materyału. Na niejaką uwagę zasługiwałby jednakże chyba artykuł półurzędowéj Wiener Abendpost, pełen pokojowych zaręczeń, a którego główną treść podały już telegramy. (Zob. nr. 196 Dzien.). Niektóre dzienniki tak daleko posuwają swoje wnioski i rzekomą świadomość salcburgskich tajemnic, że już nawet donoszą o zamierzoném i urządzoném w Salcburgu zamęźciu jedenastoletniéj córki cesarza Franciszka Józefa z cesarzewiczem francuskim. Znaczącym symptomem niejasności pojęć a raczéj nieautentyczności pokojowych zaręczeń, którémi półurzędowe organa Wiednia i Paryża pragną uśmierzyć niezbyt pokojowe z narad salcburgskich przewidywania opinii publicznéj, jest ciągła sprzeczność doniesień obustronnéj prasy półurzędowéj. Tak mówi np. La France, że w Salcburgu zawarto stanowcze umowy co do ścisłego wykonania postanowień pragskiego traktatu; tymczasem Wiener Abendpost zapewnia wręcz, że w Salcburgu o traktacie pragskim wcale nie było mowy. W ogóle tchną wiedeńskie wywody bardziéj pokojem, aniżeli wskazówki, podawane przez francuską półurzędową prasę. W tém się tylko organa obustronnych rządów zgadzają, że Austrya i Francya w polityce swéj zamierzają jednego i tego samego trzymać się kierunku.

Galicyjski korespondent Vaterlandu donosząc o nadziejach, jakie zjazd salcburgski i w galicyjskich obudził Polakach, oraz o znaczeniu bytności księcia Konstantego Czartoryskiego w Salcburgu, o jego częstych z zebranymi tamże dyplomatami naradach, mówi zarazem, że i z innych jeszcze symptomów wnosić należy, iż gabinet wiedeński baczną zwraca uwagę na wypadki sąsiedniéj Rosyi, mianowicie na wojskowe tamże czynności. Podług doniesień tegoż korespondenta wysłał rząd austryacki ostatniemi czasy kilku oficerów naczelnego sztabu na objazd różnych prowincyi rosyjskich, celem zdania sprawy o panującéj w wojsku carskiém działalności, o zbrojeniach i t. d. Oficerowie ci odbywali podróż swoją w najściślejszém incognito a w ich paszportach nie było nawet wspominki o wojskowym charakterze podróżujących. Jeden z owych panów, major naczelnego sztabu p. D. powrócił w tych dniach z Rosyi i niezbyt uspokajające co do wojskowego tamże ruchu przywiózł wiadomości. Niemniéj mówią i rosyjscy oficerowie, stojący nad granicą, o listach z Petersburga, donoszących o nader wojenném usposobieniu wysokich wojskowych sfer stolicy.

FRANCYA.

* **Paryż**, 27 sierpnia. Cesarska para zatrzymała się w ciągu swojéj podróży do Lille dwie godziny w Arras, gdzie przybyłe ze wszech stron deputacye powitały przejeżdżających. Na przemowę tamecznego mera odpowiedział cesarz: „Panie merze! Z ukontentowaniem widzę się po tak długich latach znowu pośród was i chętnie korzystałem ze sposobności narodowego święta, by przybyć do was, przekonać się o waszych życzeniach i zaręczyć wam, że na mojéj nad interesami kraju opiece nigdy zbywać wam nie będzie. Słuszna jest pańska wiara w przyszłość: słabe tylko rządy szukają w zewnętrznych zawikłaniach drogi do odpływu wewnętrznych kłopotów. Czerpiąc siłę z mas narodu, potrzeba tylko wypełniać swą powinność, aby trwałym interesom kraju uczynić zadosyć, a choć wysoko wzniesiemy sztandar narodowy, nie potrzebujemy się dać unieść prądowi niewczesnych zachcianek, choćby i najpatryotyczniejszémi one były. Dziękuję panu za wyrażone ku cesarzowéj i synowi memu uczucia. Bądź pan pewnym, że tak cesarzowa, jak i syn mój dzielą moje dla Francyi poświęcenie i że byłoby to największém ich szczęściem, gdybyśmy położyć mogli koniec wszystkiéj nędzy i wszystkim zaradzić nieszczęściom.“

O przyjeździe cesarstwa do Lille donoszą ztamtąd jednozgodnie, że trudno opisać entuzyazm, z jakiem ludność powitała parę cesarską. Natłok przybyłych z różnych stron gości tak podobno w Lille jest ogromnym, że przeszło 100,000 osób, pomiędzy niemi nawet znany dziennikarz Maza, nie mogło znaleść dla siebie kwater. Cesarstwo odbyli wjazd swój około wpół do piątéj po południu. Pogoda nie sprzyjała niestety początkowi uroczystości. Krótko przed przyjazdem cesarstwa zawisła gwałtowna nad miastem burza, deszcz lał strumieniami, błyskawice rozdzierały bez przerwy wśród huku gromów czarny do koła całun. Cesarstwo jechali w otwartym pojeździe. Cesarzowa cała była zmoczona, cesarz zarzucił na siebie płaszcz, który słabą tylko był osłoną. Tłumy ludu dotrwały jednakże na miejscu i czekały cierpliwie przyjazdu oczekiwanéj pary. Widziano tylko parasole albo przemokłe do szczętu toalety. Mimo to nie ustawały radosne okrzyki, a cesarz i cesarzowa kłaniali się uprzejmie na wszystkie strony.

Ambasador hiszpański zwrócił podobno temi dniami uwagę tutejszego ministerstwa spraw wewnętrznych na zapowiedziane tak w Bayonne jak w Paryżu zebrania karlistowskie, wyrażając nadzieję, że p. Lavalette zebrań tych cierpieć nie będzie. Tymczasem miał minister otwarcie odpowiedzieć panu Mon, że ruchów hiszpańskich nie należy lekceważyć i że dziś wiedzieć nie można, kto jutro panować będzie na półwyspie; ztąd też lepiéj jest dziś nie zwracać wcale uwagi na podobne demonstracye. Z tego oświadczenia p. Lavalette wnosićby wypadało, że i rząd francuzki przypuszcza możliwość dalszych powstania powodzeń. Donoszą z półwyspu, że powstańcy w zwycięzkim pochodzie posuwają się naprzód. Oddział Pierrarda widziano już podobno w okolicy Calatayud, na południe Saragossy, na trakcie do Madrytu. Tyle jest pewna, że po drugiéj stronie komunikacye z Valencyą i leżącém daléj ku południo-zachodowi miastem Almansa została przerwaną. I u spodu gór Sierra Morena wszczyna się ruch i oddziały powstańcze zajęły tamże miasteczko Loja.

Zwróciło tu powszechną uwagę kategoryczne w półurzędowéj florenckiéj Italii zaprzeczenie pogłoskom o umówionym, jak donoszono, zjeździe Wiktora Emanuela z cesarzem Franciszkiem Józefem w Paryżu.

Telegramy.

Hadersleben, 29 sierpnia. Przybyli tu minister spraw rólniczych p. Selchow, prezes rejencyi p. Zedlitz i tajny radzca rejencyjny Schumann powitani na dworcu przez członków magistratu i urzędników towarzystwa rólniczego. Minister zwiedzi przedewszystkiém rozmaite dobra w okolicy.

Monachium, 29 sierpnia. Zebranie prawników niemieckich oświadczyło się jednomyślnie za zniesieniem prawa o lichwie.

Londyn, 29 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą telegrafem podmorskim, iż nowy minister wojny, jenerał Grant, uznawszy złożenie z urzędu jenerała Sheridan za niedozwolone, wstrzymał tymczasowo rozkaz odnośny.

Ateny, 27 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Sejm powołany został na dzień 6 października.

Carogród, 28 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Jenerał Ignatiew miał wczoraj audyencyą u sułtana. — Wczoraj odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem sułtana. Przedmiotem narad była kwestya reform i rezultat misyi Fuada paszy u cesarza rosyjskiego. — Wicekról egipski wyprawia dzisiaj wieczór sułtanowi, ministrom i członkom ciała dyplomatycznego wielki bankiet.

Carogród, 29 sierpnia. Jak Levant Herald donosi, był jenerał Ignatiew obecny na radzie ministrów, która odbyła się onegdaj pod przewodnictwem sułtana.

Stuttgart, 30 sierpnia. Tutejszy Staatsanzeiger donosi z autentycznego źródła: W czasie zjazdu salcburgskiego nie było celem narad ani wmięszanie się do spraw południowo-niemieckich ani utworzenie związku południowego.

Lilla, 29 sierpnia. Cesarska para opuszcza dopiero jutro departament północy. Król belgijski bawi tu od wczoraj.

Paryż, 30 sierpnia. Etendard pisze z Hiszpanii: W skutek wkroczenia Torresa do Staréj Kastylii wybuchło powstanie w Bejar i Avila. Rząd wysłał wojska przeciw Torresowi. Podług listownych doniesień została Andaluzya ogłoszoną w stanie oblężenia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 30 sierpnia. Jutro ważny dla nas bardzo dzień, jutro **wybór posłów do sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj**, jutro, wybierając naszych ziomków, postawionych przez nas wspólnie z komitetem centralnym na kandydatów do krzeseł poselskich, mamy przed całym światem zadokumentować, że w krajach, dawniéj polskich a dziś pod berłem pruskiém zostających, żyją jeszcze Polacy i to w znacznéj większości. Stawmy się z tém wszyscy do urny wyborczéj i głosujmy jak jeden mąż, nie bądźmy opieszałymi, kiedy nam się nastręcza sposobność pokazania, że jesteśmy narodem politycznie wykształconym, narodem, który wie czém jest i do czego dąży. Niech każdy w dniu tym wypełni swą powinność!

Wyborcom miasta i powiatu poznańskiego zwracamy jeszcze raz uwagę, że przeciwnicy nasi użyli fortelu, drukując i rozszerzając pomiędzy wyborcami polskimi karteczki po polsku drukowane z nazwiskiem: „Krieger radzca rejencyjny w Poznaniu.“ Nie potrzebujemy dodawać, że p. Krieger nie jest kandydatem polskim, wszystko jedno czy nazwisko jego po polsku, czy po niemiecku jest drukowane. **Polskim kandydatem na miasto i powiat poznański jest pan Władysław Wierzbiński w Poznaniu,** co już każdemu dziś wiadomém być powinno.

— * **Dla dotkniętych powodzią braci w Galicyi** złożyli:

Z przeniesienia 166 tal. 2 sgr. 9 fen i 15 guldenów. — P. A. Zmudziński z Mokronosa 1 tal. — S... z Konarzewa 5 tal. i 8 guldenów i 40 kr. w banknotach austryackich. — Ogółem **172** tal. **2** sgr. **9** fen. i **23** guld. **40** kr. w banknotach austryackich. Dawniéj zebrane **1836** tal. i **6** rbs. już odesłaliśmy do Lwowa.

— * Pos. Ztg. donosi: Policyjne śledztwa o popełnione tu **kradzieże** wydają zadumiewające rezultaty. Kościół farny, rynek w dni targowe a w święta dworzec kolei żelaznéj wybierali sobie złodzieje głównie za teatr swych czynności. Onegdaj kazała policya w fosie wałowéj przy bramie Berlińskiéj w kupach piasku i śniecy szukać i znaleziono portmonetkę pewnéj damy, do któréj taż wielką przywięzywała wartość. W pomieszkaniu babki owych dwóch dziewcząt, które jako złodziejki na tutejszym dworcu kolei żelaznéj przytrzymano, znaleziono 229 tal. w gotowiźnie, pomiędzy temi notę bankową na 100 tal., notę na 25 tal. i dziesięciotalarówkę, oraz znaczną liczbę portmonetek. Policya zwróciła pieniądze po większéj części okradzionym.

— * Od dnia 1 września będzie urządzona w mieście **Zdunach stacya telegraficzna**, gdzie jednakż tylko we dnie depesze przyjmowane będą.

— * **Powietrze.** Pogoda od kilku dni sprzyja żniwom trwale Dziś mamy nawet upał dość wielki.

— * **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 31 sierpnia Rajmunda wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Świętosława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 12, zachód o godzinie 6 minut 47.

(z) **Z Pałuk**, 28 sierpnia. Powiaty czarnkowski, chodzieski i wągrowiecki obierają ze stanu włościańskiego na przyszłe 6 lat deputowanego i dwóch zastępców do sejmu prowincyonalnego. Z każdego z owych powiatów po 3 wyborców, tak nazwanych okręgowych, na dzień 9 pm. jest zapozwanych do Chodzieża celem uskutecznienia wyboru. Uprasza się niniejszém wszystkich wyborców, aby nie zważając, że możemy być w mniejszości, najniezawodniéj na termin ów się stawili parę godzin przed 11 z rana; może nam się uda przeprowadzić rodaka. — Co do wyborów sobotnich do niemieckiego sejmu jesteśmy jak w miechu. Czasu swego listów wyborczych nam wcale nie wyłożono, dotąd nie wiemy gdzie kartki będziemy oddawali a i kartek wcale nie mamy. Inteligencya pałucka nie dała znaku życia, choć już tylko 3 dni do wyborów. Starszym może za gorąco; a młodszym ciągle się śni o srokatych powozach i o służbie jeszcze srokaciéj ubranéj.

(ǫ) **Lwówek**, 28 sierpnia. Dwa pożary w ostatnim czasie nawiedziły miasteczko nasze. Pierwszy powstał w przeszłym tygodniu podczas burzy skutkiem uderzenia piorunu w stodołę, po za miastem stojącą. Pomoc z kilku sikawek, chociaż wczas przybyła nie zdołała ognia przytłumić, gdyż stodoła owa była zbożem napełniona; ograniczono się więc tylko na oblewaniu sąsiednich domów dla zapobieżenia szerzeniu się ognia, co też zupełnie osiągnięto.

Drugi wszczął się dzisiaj o południowéj godzinie w czworakach, należących do tutejszego dominium. I tutaj spieszna pomoc sprawiła, że tylko ten jeden dom się spalił; mianowicie zaś gorliwości kilku z tutejszych obywateli winni biedni pogorzelcy, że im przynajmniéj cały ich dobytek uratowano. Przyczyna pożaru zdaje się być nieostrożność jednego z mieszkańców tego domu.

(k.) **Z Ostrzeszowskiego**, 28 sierpnia. Nader rzadkich uroczystości kościelnych byliśmy świadkami dni ostatnich. — Oto najpierw odbywała się w Ostrzeszowie od dnia 14 tm. misya złożona, z duchowieństwa dekanalnego pod przewodnictwem dwóch poświęcenia pełnych OO. Jezuitów JMksiędza Praszałowicza i ks. Wawreczko. — misya wspomniona była szczególniéj dla parafian Ostrzeszowskich rosą pokrzepiającą spragnioną ziemię — balsamem łagodzącym ból zakrwawionego serca niejednéj niewinnie prześladowanéj owieczki. To też można było widzieć jak wszyscy — mali — wielcy, młodzi — starzy, zachęceni nader upragnionemi, budującemi naukami OO. Jezuitów, garnęli się do konfesyonału celem szczerego pojednania się z Bogiem i uzyskania łask przez odpust misyjny na nich spływających.

W wigilią konkluzyi tego prawdziwie serce i ducha do Boga unoszącego nabożeństwa tj, dnia 21 mb., powitało zaś miasto Ostrzeszów murach swoich dostojnika kościoła w osobie księdza biskupa Stefanowicza, który przybył dotąd w celu udzielenia wiernym Sakramentu św. Bierzmowania. Konwojowany ks. biskup znaczną część drogi przed Ostrzeszowem przez kilkunastu obywateli ostrzeszowskich, powitany został w mieście przez kilku duchownych, z których Jks. Zawadzki proboszcz z Bukownicy w imieniu nieobecnego miejscowego proboszcza i dziekana w krótkiéj a pięknéj przemowie wynurzył radość i ukontentowanie z wizyty tak zacnego gościa.

Do wiadomości z zakątka naszego należy i ta, że Mixtat, miasteczko w powiecie naszym położone, od kilku miesięcy posiada zegar na wieży kościoła farnego; anegdota zatém o mieście tém brzmiąca: „Data z Mixtata, po wygnaniu bydła, bo zegara nie ma,“ — niniejszém się znosi.

— * **Garderoba Napoleona I.** W ostatnim z dotąd ogłoszonych tomów sturamiennéj korespondencyi Napoleona I znajduje się zajmujący budżet jego garderoby, załączony przy liście do wielkiego marszałka nadwornego jenerała Duroc'a, księcia Friulu. Z treści tego listu widać, że szatny cesarski, hrabia Rémusat, nie umiał z wojskową akuratnością chodzić około rzeczy Napoleona i nie bardzo sie rachował z wydatkami, tak że przewyższył zakreślony sobie budżet. Napoleon, którego umysł niezmordowany wnikał równie w najmniejsze drobiazgi, jak ogarniał światłem błyskawicy największe sprawy, którego skąpstwo niekiedy wyrównywało jego królewskiéj hojności, a który nadewszystko przestrzegał w swych urzędnikach najściślejszego stósowania się do jego rozporządzeń, rozgniewany na Rémusata za nieład w garderobie i jéj budżecie, daje mu cierpką odprawę z posady szatnego i poleca Durocowi zajęcie się tą sprawą. List ów datowany dnia 19 sierpnia 1811 roku, brzmi jak następuje:

„Mości książę Friulu, zawiadomisz pan hrabiego de Rémusat, że nadal nie będzie zawiadował moją garderobą, i że odbieram mu urząd mojego szatnego. Nim kogoś na jego miejsce wybiorę, pan będziesz pełnił jego obowiązki. Posyłam panu zatwierdzony przezemnie budżet mojéj garderoby, tudzież polecenie hrabiemu Estève, aby wypłacił 16,000 franków moich długów. Nie chcę tą sumą obciążać budżetu, tak jak go na początku roku zatwierdziłem, nie ma w nim nic do zmienienia. Podskarbi więc wypłaci 16000 franków z mojéj prywatnéj szkatuły tytułem długu. Każ pan złożyć rejestra moich rzeczy, sprawdź je i zaparafuj. Sądzę, że można jeszcze poczynić oszczędności w budżecie. Czuwaj pan, żeby krawiec porządnie wykonywał robotę, i żeby wydatek nie przewyższył budżetu. W dniu, w którym nowe rzeczy powinny być składane, pan mi je będziesz pokazywał, aby się przekonać, czy dobrze na mnie leżą, a wtedy będą przyjmowane. Zaprowadź pan ład w téj mierze, aby mój szatny, gdy go zamianuję, znalazł wszystko w należytym porządku. Zdaje mi się, że hrabia de Rémusat nie był mianowany dekretem. Jeżeli był dekret nominacyjny, to pan mi złożysz dekret, cofający mu posadę. Napoleon.“

Załączony do tego listu budżet, niezmiernie charakterystyczny swoją drobnostkowością i wyrachowaniem na oszczędność, brzmi w te słowa: „Mundury i surduty. Mundur grenadyerski, ze szlifami itd., na 1 stycznia; mundur strzelców celnych, ze szlifami itd., na 1 kwietnia; mundur grenadyerski, ze szlifami itd., na 1 lpca; mundur strzelców celnych, ze szlifami itd. na 1 października; każdy po 360 franków: 1440 fr. (Każdy mundur powinien służyć trzy lata). Dwa ubrania myśliwskie: jedno do polowania z chartami, na dzień św. Huberta; drugie do polowania ze strzelbą, na 1 sierpnia: 860 fr. (Te suknie powinny służyć po trzy lata). Jeden ubiór cywilny, na 1 listopada (powinien służyć trzy lata): 200 fr. Dwie kapoty, jedna szara, a druga innego koloru: 400 fr. (Będą dostarczane każdego roku na 1 października i służyć mają po trzy lata). Kamizelki i krótkie spodnie. Czterdzieści ośm par krotkich białych spodni i tyleż białych kamizelek, po 80 fr.: 3840 fr. (Będą dostawiane co tydzień po sztuce, a służyć powinny trzy lata). Szlafroki, długie spodnie i kaftaniki. Dwa szlafroki, jeden pikowy na 1 maja, drugi molletonowy na 1 października: 500 fr. Dwie pary długich spodni, jedna pikowa, druga molletonowa, z dostawą jak powyższe: 60 fr. (Szlafroki i spodnie powinny służyć trzy lata). Czterdzieści ośm kaftaników flanelowych (jeden dostawia się co tydzień), po 30 fr.: 1440 fr. (Kaftaniki powinny służyć trzy lata). Cztery tuziny koszul (co tydzień dostawia się jedna): 2880 fr. Cztery tuziny chustek do nosa (jedna dostawia się co tydzień): 576 fr. Dwa tuziny chustek na szyję (jedna dostawia się co dwa tygodnie): 720 fr. Tuzin czarnych halsztuchów (jeden co miesiąc) powinny służyć rok: 76 fr. Dwa tuziny ręczników (jeden dostawia się co dwa tygodnie): 200 fr. Sześć chustek fularowych (jedna co dwa miesiące), powinny służyć trzy lata: 144 fr. Dwa tuziny pończoch jedwabnych po 18 franków (jedna para dostawia się co dwa tygodnie): 432 fr. Dwa tuziny par kamaszów (jedna para co dwa tygodnie): 432 fr. (Wszystka ta bielizna, z wyjątkiem czarnych halsztuchów i chustek fularowych, służyć będzie sześć lat) Obuwie. Dwadzieścia cztery pary trzewików (jedna para dostawia się co dwa tygodnie), powinny służyć dwa lata: 312 fr. Sześć par butów (powinny służyć dwa lata), 600 fr. Nakrycie głowy. Cztery kapelusze w ciągu roku, dostawa w tymże czasie co mundurów (ceny nie położono).“

Ta bardzo skromna, jak na monarszy przepych garderoba, to zalecenie, aby bielizna przy niezmiernie ruchliwém życiu noszącego, przez lat sześć mu służyła, świadczy wymownie, z jak wielką skrzętnością ograniczał Napoleon I swe osobiste wydatki. Dobitniejszy jeszcze tego dowód znajdujemy w spisie garderoby, znalezionéj po jego zgonie w Longwoodzie na wyspie św. Heleny. Składały ją następujące przedmioty: Suknie. Jeden uniform strzelców celnych, jeden grenadyerski, jeden gwardyjski, dwie kapoty, szara i zielona, jeden płaszcz niebieski (który miał na sobie pod Marengo), jedna szuba zielona podbita sobolami, sześć pasów. Bielizna. Sześć koszul, sześć chustek do nosa, sześć na szyję, sześć ręczników, sześć par jedwabnych pończoch, cztery czarne halsztuchy, sześć par szkarpetek, dwie pary batystowych prześcieradeł, dwie powłoczki na poduszkę, dwa szlafroki, cztery pary kalesonów, dwie pary długich spodni, cztery krótkich, para szelek, cztery kamizelki z białego kaszmiru, sześć chustek fularowych, sześć flanelowych kaftaników. Obuwie. Dwie pary trzewików, dwie pary butów, para pantofli. Nakrycie głowy. Dwa kapelusze.

To już po prostu graniczy z ubóstwem. Prawda, że posiadacza téj ubogiéj garderoby w folwarku Longwood, Hudson Lowe nie nazywał już cesarzem, ale tylko jenerałem Bonaparte. Wszelako po zgonie „jenerała“, obok téj garderoby, znaleziono jeszcze licznemi kodycylami opatrzony testament, w którym seciny i seciny tysięcy franków zapisuje wiernym wspólnikom swojéj wielkości i niedoli. Tylko połączenie tych obu szczegółów, daje rzetelny wizerunek usposobienia Napoleona I w kierowaniu własnemi pieniężnemi sprawami.

— * **Żubry na Kaukazie.** Gazeta wojskowa Kubańska pisze: „Dnia 2 maja r. b. w stanicy Batałpaszyńskiéj ofiarowano wielkiemu księciu namiestnikowi kaukazkiemu młodego, rocznego żubra, złapanego na terytoryum okręgu zielenczukskiego. Odesłano go następnie do Karaczaju, gdzie klimat podobniejszy jest do klimatu rodzinnego tego zwierzęcia. Jest to ta sama rasa żubrów, jaką oddawna uważano za znajdującą się jedynie w puszczy białowieżskiéj. Oddawna mówiono, że w górach kaukazkich napotykają się żubry; ale pogłoskę tę miano za wątpliwą dla braku przekonywających dowodów. Obecnie miejscowi mieszkańcy zdołali zebrać następne wiadomości: główném siedliskiem żubrów w zachodnim Kaukazie jest malownicza i obszerna dolina Irkiz (dosłownie, piękna dziewica), zarosła miejscami sośniną. Dolina Irkiz leży u ujścia rzeki Zielenczuka, pod górami śniegowemi. Tu niegdyś Abazińcy z gór Laby i Uruna chodzili na łowy i niszczyli mnóstwo żubrów. Osiedli na ich miejscu kozacy, wyłącznie rólnicy, mało trudnią się łowiectwem, a zatém dolina Irkiz rzadziéj bywa zwiedzaną, zwłaszcza po przesiedleniu się abchazców do Turcyi, którzy także przychodzili niekiedy polować na Irkizie. Myśliwi powiadają, że żubry chodzą stadami od 5 do 17 sztuk; parami spotykane są rzadko, a pojedyńczo prawie nigdy. Obecnie, dla zachowania téj rasy, kozakom i krajowcom zabroniono strzelać żubrów, które często spostrzegać się dają nie tylko na Irkizie ale i na sąsiednich dolinach: Zagdanie nad wielką Labą i Maruchą, a nawet niżéj na brzegach tych rzek.

— * **Most** na jednéj z najszerszych rzek na ziemi, Mississipi, mający złączyć położone nad nią miasto St Louis z brzegiem Stanu Illinois, będzie téż jednem z najwspanialszych dzieł śmiałéj pracy, na ziemi amerykańskiéj dokonanych. Opierać się ma tylko na dwóch filarach, mimo że szerokość rzeki w tém miejscu przeszło 1500 stóp wynosi. Arkada średnia będzie na 515 stóp szeroka, dwie boczne po 490. Filary będą miały od 170 do 200 stóp wysokości, a po 110 grubości. Na moście położone będą szyny na trzy koleje żelazne, z których jedna dla wagonów kursujących po mieście; będzie nadto oddzielne miejsce na wozy końmi ciągnione, i chodniki dla pieszych.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 30 sierpnia.

Powietrze: pogodne.

Giełda ziemiopłodów: ożwione.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	94
Żyto	74
Okowita	23$^1/_8$
Giełda walorów: nie ożyw.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	87$^1/_2$
Listy rentowe „	89$^1/_2$
Amerykańska 6 % pożyczka	77$^3/_4$
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	88$^3/_4$
Rosyjskie banknoty	83$^1/_2$
Polskie listy zastawne	57$^1/_4$
Rosyjska pożyczka premiowa stara	9-$^3/_8$
„ „ „ nowa	93$^1/_2$

Przybyli do Poznania dnia 28 sierpnia.

BAZAR. Skarzyński z Królestwa Polskiego, hr. Skarbek z Białcza, Popiel z Krakowa.

HOTEL DU NORD. Bojanowska z familią z Ostrowieczna, Gall z Brukowa, dziekan Majewski z Ostrzeszowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Jańczakowski z Nostkowa, pani Maciejewska z Polanowa, Urbanowski z Turostowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Łakomicka z Dąbrówki, Mielęcka z Nieszawy, Zielonacki z Chwalibogowa, Sello z Berlina, Thielmann z Kościana.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ruppin z Erfurtu, Kleeberg z Lipska, Hausotte z Berlina, Hein z Wrocławia, Gaszczyński z Król. Polski, Dembicki z Warszawy.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Lung z Ludwiksburga, Hönsch z Lipska, Zieracks z Hamburga, Mausener z Solingen, Wetterhahn z Erfurtu, Schuster z Berlina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Radomski z żoną i córką z Gniezna, Stephan z Śremu, Lämmermann z Moguncyi, Strohberg z Erfurtu, Lischke z Hamburga, Neubrück z Berlina, Friedrich z Salcburga, Braschke z Elberfeldu, Weinberg i porucz. Fritz z Wrocławia.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.				Przybywające pociągi. (w budynku poczt.)			
Do	godz.	min.	pora dnia.	Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia Krakowa)........	6	—	rano	1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca Petersburga, Warszawy........	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia ...	9	51	„	2. Mięszany pociąg z Kryża.........	9	40	„
3. Starogrodu. (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga).......	11	23	„	3. Wrocł. Wiednia, Krakowa i Saksou.	11	25	wpł.
4. Wrocławia (jak p. No. 1)........	4	49	po p.	4. Starogrodu jak p. No 1 excl. Warsz.	4	50	pop.
5. Starogrodu (jak p No. 3) i Warszaw.	9	41	„	5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)........	9	50	

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Nowe książki.

Studya nad człowiekiem, przez p. de Latena, przekład z francuzkiego, z przedmową Karola Forstera.

Nieraz już w piśmie naszém mówiliśmy o wydawnictwie, prowadzoném z tak rzadką wytrwałością, **Biblioteki nauk moralnych i politycznych**, podjętém od lat wielu w Berlinie przez p. Karola Forstera. W połowie września r. b. wyjdzie na widok publiczny, będący w druku tom 19 tego zbioru, i obejmie ważne dzieło p. de Latena Studya nad człowiekiem, przyswojone językowi naszemu *). Zanim publiczność nasza będzie mogła ocenić ten płód utylitarnéj literatury francuzkiéj, z przyjemnością może dowie się, w jaki sposób p. Karol Forster dzieło to pomiędzy nas wprowadzić usiłuje. Oto jest jego przedmowa:

Do czytelnika.

Przedmiot, obszernie i gruntownie w tém dziele traktowany, wyda się może niejednemu rzeczą dobrze znaną, któréj niema potrzeby uczyć się, odnawiać i rozbierać w umyśle. Otóż, gdybym nawet miał oburzyć przeciw sobie ludzi tego nieco zarozumiałego zdania, powiem otwarcie, że podług mnie, człowiek uczy się aż do grobu.

W ciągu długich moich badań, robionych w najoświeceńszych krajach i we wszystkich stanach społeczeństwa, oraz po doświadczeniu w zajęciu tem nabytém, przyszedłem do przekonania, że mało jest ludzi, którzyby sobie szczególną zadawali pracę rozmyślania nad samymi sobą, nad swemi tylko, jak się to powszechnie dzieje, prawami, lecz i obowiązkami towarzyskiemi, nad istotnym celem życia w obec Boga i ludzi, i nad wydoskonaleniem swojéj natury, zbyt często ulepszenia potrzebującéj. Dla tego też, znalazłszy w książce p. de Latena światło przewodnie w tym kierunku idące, a wysoko ocenione przez tak poważny dziennik, jakim jest Journal des Débats, przyswoiłem ją językowi naszemu, i polecam głębokiéj rozwadze szanownych rodaków.

Człowiek dąży przez całe swe życie do szczęścia, a jednak bardzo rzadko spotykamy szczęśliwych, lub przynajmniéj zupełnie zadowolonych ze swojego położenia. Jakaby tego mogła być przyczyna? Mnie się zdaje, że szczęście, a przynajmniéj zadowolenie ze swojego losu, najwięcéj zależy od człowieka samego; głównie zaś od kierunku, jaki sobie z wychowania wyrobi. Są jednak pewne, fundamentalne zasady, na jakich opierając się, jeżli nie zupełne szczęście, to przynajmniéj spokojność sumienia i pogodę umysłu przy silnéj woli osięgnąć można. Ale w tém właśnie zachodzi wielka trudność, że uwaga na te zasady najczęściéj wtenczas dopiero człowiekowi przychodzi, kiedy już złe namiętności, złe przykłady lub złe stosunki niedoświadczony jego umysł na zgubne drogi popchnęły, i kiedy już jest za późno do zaradzenia dokonanemu złemu.

W pierwszej porze życia swojego, człowiek jest zwykle mniéj dostępnym podobnym zasadom. Lekkomyślność, próżność, szał wyobraźni, wrzący zapał zmysłów, duma i pycha zaślepiają wzrok jego i prowadzą go najczęściéj na mylne, na zgubne drogi. Kto mu wówczas chce prawić o poważnych zasadach, bywa zwykle wyszydzanym albo unikanym jako zgryźliwy bakałarz. Rozsądna rozprawa, wykład wyższych pojęć, nie są wówczas rzeczą wdzięczną. Może i ja, przynosząc dziś te Studya nad człowiekiem, udarowanym zostanę nazwą nudziarza od niejednego, ktoby wolał wziąść do ręki romans modnego powieściopisarza, opiewającego rycerzy sportu, historyka kokodesów i kokotek, obecnych bohaterów paryzkiego bruku; lub któryby lubił szukać strawy dla swéj chorobliwéj wyobraźni w bujającym w obłokach poemacie przedojrzałego, wzdychającego wierszoklety; ale gdybym się nawet miał na to narazić, nietylko nie waham się polecić uwadze rodaków tego dzieła, lecz nadto, z okazyi onegoż, poważę się wspomnieć tutaj o warunkach, na jakich, podług mnie, zadanie człowieka i jego możebne szczęście na tym świecie ugruntowanemi być mogą. Warunki te są:

* * *

Rozumna cześć i uszanowanie dla Boga, oraz stosowanie swych czynności do nauki Chrystusa;

* * *

Utrzymywanie w właściwém poszanowaniu swego honoru i poczciwego imienia;

* * *

Jak najściślejsze i zawsze ochocze dopełnianie wszelkich swych obowiązków publicznych i prywatnych, choćby najtrudniejszych;

* * *

Obok dozwalania sobie słusznych przyjemności, przyzwoitych zabaw i rozkoszy, zachowywanie oszczędności zawsze oględnéj na przyszłość;

* * *

Płacenie natychmiastowe potrzeb i przyjemności życia; niezaciąganie nigdy długów;

* * *

Nietroszczenie się o zdanie choćby licznych głupców, lub o potwarze zawistników; przy staraniu się o poklask ludzi wyższych sercem i rozumem;

* * *

Niewdawanie się w cudze sprawy, a pilnowanie swych własnych;

* * *

Wykonywanie miłości bliźniego w najrozciąglejszém jéj znaczeniu, bez rachowania na wdzięczność;

* * *

Uważanie oświaty i pracy za główne zadanie życia; nadewszystko pracy użytecznéj bliźnim i swemu krajowi, jako mającemu pierwsze prawo do naszych usług;

* * *

Słowem, prowadzenie życia takiego, aby w chwili żegnania się z tym światem rzec sobie można: Stanę przed Bogiem z silną wiarą w Jego sprawiedliwość, i z nadzieją zostania przypuszczonym do Jego łaski!

* * *

W tém leży, podług mnie, podstawa swobody i szczęścia człowieka na ziemi.

Z własnego doświadczenia, nabytego w życiu wieloma burzami miotanego, poważam się dać tu jeszcze bratnią radę każdemu, czy to rzeczywiście, czy tylko w wyobraźni cierpiącemu i nieszczęśliwemu, ażeby, po gorącéj modlitwie do Boga, szukał w pracy ulgi i zadowolenia. Zbieg nadzwyczajnych okoliczności, tak politycznych jak i towarzyskich, i mnie także pozbawił w kraju i w domu wszystkiego, co w życiu człowieka raduje serce, a w późniejszych latach przynosi pociechę i ulgę, ale w nieskończonem Swém miłosierdziu Bóg, do którego głęboko westchnąłem, raczył obdarzyć mnie innem szczęściem i rozkoszą, to jest nową i żywszą jeszcze niż kiedykolwiek chęcią pracy na ziemi wygnania w zakresie, w którym, o ile słabe me siły starczą, oddać może zdołam niejakie przysługi ukochanemu naszemu krajowi i miłym mi współrodakom. Ta nadzieja, złożona w uczciwéj pracy, mającéj głównie na celu szerzenie tyle u nas potrzebnéj rozsądnéj oświaty, osładza mi zupełnie cierpkość przypadłego mi losu. Pracę też, głównie i przed wszystkiém, jako zbawienną, doświadczoną i miłą mi pocieszycielkę, całém sercem polecam wszystkim współrodakom, a uwagę bogatszych, możnowładzców téj ziemi, pozwalam sobie zwrócić na to, jak w duchu ewangielicznym szczerze pracującym chętnie braterską rękę podawać należy.

Berlin, 19 sierpnia 1867. **Karol Forster.**

---

*) Subskrybenci odbiorą dzieło po wniesieniu przedpłaty $1\frac{1}{2}$ tal. Po wyjściu dzieła, cena jego w handlu księgarskim będzie 2 tal. Subskrybować można, pisząc franko z nadesłaniem przedpłaty, u Karola Forstera, w Berlinie, 24 Leipziger Strasse.

—* **Ziemianin** wyszedł No. 35 z druku i zawiera: *Zasady hodowli zwierząt domowych.* W. Mrowiński. — Rady dla młodych rólników. Dr. Birnbaum. — Angielskie ręczne narzędzia rólnicze i angielscy i francuscy robotnicy. — Kilka spostrzeżeń, dotyczących sztucznych nawozów. St. Łubieński. — Przemysł rólniczy w Parku i Pałacu na wystawie paryzkiéj w r. 1867. — Towarzystwa rólnicze: Sprawozdanie z posiedzenia członków „Wydziału leśnego“ połączonych powiatów północnych i ekskursyi leśnéj, odbytéj w borach lubostrońskich dn. 10 i 11 lipca rb. — Walne Zebranie Towarzystwa róln. powiatów pleszewskiego i odolanowskiego.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

—* **Wyrób wosku przez pszczoły.** Już przed kilku laty szwajcarski pszczolarz Huber twierdził, iż pszczoły karmione samym cukrem i miodem, wyrabiają prawie tyle wosku, jak przy letniém karmieniu się pyłkiem kwiatowym miodem zarobionym, który z powodu, iż pszczoły znoszą go do ula na swych nóżkach w małych gałeczkach, obnożą nazywają. Twierdzenie to Hubera narobiło wiele hałasu tak między pszczelarzami jak i naturalistami. Zdawało się bowiem przeciwne prawom fizyologicznym, aby pszczoły przy tém jednostajném pożywieniu wszelką swą pracę wykonywać, a mianowicie wosk wyrabiać mogły. Naturaliści więc a między nimi francuski Dumas i niemiecki Beriepsch czynili doświadczenia, z których się okazało, iż pszczoły, cukrem i miodem karmione, zdolne są zaledwie tylko 12 a najwięcéj 16 dni wosk wyrabiać, potém ustają i zaczynają ginąć. Ztąd powstało pytanie, jakim sposobem pszczoły mogą wytrwać przez całą zimę, żywiąc się jedynie miodem? Otóż wspomnieni naturaliści odpowiadają, iż pszczoły, jak długo znajdują żywność dla siebie w polu, zbierając takową, przechowują część pyłu kwiatowego rozpuszczoną w ciele swojém, którą, powoli trawiąc przy zimowym pokarmie, utrzymują się przy życiu.

Tak więc dowodzą oni, że obnoże jest do wyrobu wosku niezbędnie potrzebne, ponieważ w porze letniéj, gdy najwięcéj kwiaty są jeszcze pokryte pyłkiem i gdy rzepak kwitnie, wtedy pszczoły najwięcéj wosku wyrabiają.

—* **Czyszczenie miodu.** Według metody Menegazzego dolewa się do miodu podwójną ilość wody (co do wagi), a domięszawszy trochę grubo potłuczonych galasówek (na 40 funt. miodu około 2 drachmy), zagotowuje się razem.

Po ostudzeniu pokazują się pływające płaty, które opadają ku dołowi a płyn pozostaje czysty. Wtedy wylewa się go do woreczka kończastego w celu przecedzenia; jasny płyn przecedzony krzepnie, nalany wodą, i tym sposobem otrzymujemy czysty i piękny miód. W razie gdy użyto za wiele galasówek, oczyszczony miód może zawierać dużo garbniku tanniny w sobie, w takim razie potrzeba tylko dodać nieco kleju, który wraz z garbnikiem tanniny tworzy nierozpuszczalną masę i przy cedzeniu oddziela się. Tym sposobem czyszcząc miód, nietylko że z najgorszego gatunku otrzymuje się najczystszy miód, ale oraz oddala się z miodu wszelkie narkotyczne ciała w nim zawarte.

Według Andrégo mięsza się miód z równą ilością wody, w któréj poprzednio stósownie do ilości miodu 6 do 12 arkuszy białéj bibuły rozmoczono i rozrobiono. Przy ciągłém mięszaniu gotuje się ta mięszanina przez kilka minut a następnie wylewa na wełnianą szmatkę w ten sposób, iż pierwéj wybiera się warzechą gęsta szlamista masa, a następnie nie zupełnie czysta. Zupełnie czysty ciemno-żółty płyn, podobny do wina, ostudza się nalany wodą i krzepnie. Z papki papierowéj da się z łatwością słodycz wodą wypłókać.

—* **Ogrodnictwo w Ameryce.** Do niedawna uważano Anglików jako celujących w przemyśle, a Francuzów w ogrodnictwie przed wszystkiemi narodami w Europie; lecz obecnie pierwszeństu Anglików północne stany amerykańskie koniec położyły i zdaje się, że wkrótce i francuskie ogrodnictwo musi ustąpić przed amerykańskiém. Jako dowód tego służyć może następny przykład. Miasto Sablons we Francyi zajmuje się wyłącznie hodowaniem wielkiego ogrodowego agrestu, który rozsyła nietylko do Paryża, ale i do sąsiednich krajów, a szczególniéj do Londynu chociaż i Anglicy wiele postąpili w téj gałęzi ogrodnictwa, a przecież nigdzie nie zdołali wyhodować agrestu tak pod względem smaku jak i wielkości wyrównywającego agrestowi sablońskiemu. Co jednak nie udało się w Europie, tego dokonał amerykański ogrodnik A. Fuller w Brooklyn koło Nowego Jorku. Pielęgnując w wielkich ogrodach swoich 150 różnych gatunków agrestu, przewyższył wszystkich ogrodników; wezwawszy znawców agrestu sablońskiego, prosił o wybranie z tych 150 gatunków takich, któreby wyrównywały agrestowi sablońskiemu. Po dwutygodniowych próbach uznali znawcy trzy gatunki za najlepsze, a następnie chodziło o stanowczy wybór między temi trzema, który padł na agrest $2\frac{1}{2}$ cala wielki, pięknego koloru i miłego, korzennego smaku, któremu dano nazwę „the little Monitor“ (mały Monitor). Jeden korzeń tego krzaku kupiła redakcya pisma New-York-Tribune za 3000 dolarów, aby po rozmnożeniu każdemu z prenumeratorów jeden korzonek w darze przesłać; a ponieważ pismo to ma 25,000 prenumeratorów, na rozmnożenie więc takiéj ilości wiele czasu będzie potrzeba.

O wartości jagód w Ameryce można wnosić z tego, iż w Maryland bywają wieczorne zabawy agrestowe (the straw berry parties), gdzie goście zgromadzeni, pożywając smaczny agrest, roztrząsają politykę i inne kwestye miejscowe. Zabawy te trwają przez całą zimę przy jagodach, w słoikach przechowanych.

—* **Chmiel.** Z badeńskiego Palatynatu, 25 sierpnia. Chmielniki tutejsze, które już od początku lipca obiecywały sprzęt nie niepomyślny, znacznie się jeszcze poprawiły, w skutek ciągłego ciepłego powietrza a nareszcie i dobroczynnego deszczu, który przyczynił się do zupełnego rozwoju lupulinu i zamknięcia się baldaszków. Co do śnieci, która się tu i owdzie, mianowicie na lekkich gruntach, pokazała przed niedawnym czasem, znikły już obawy w skutek pomyślnéj zmiany powietrza. Jest nadzieja, iż sprzęt tegoroczny da $\frac{3}{4}$ sprzętu zwyczajnego a produkt mocny. Za rozmaite małe partyjki, które tu już kupowano, płacono przecięciowo 90—100 flor. za centnar, za śniecią uszkodzony chmiel 60 flor.

—* Norymberga, 2[illegible] sierpnia. Ze wszystkich miejsc produkcyjnych nadeszły w dniach ostatnich stanowczo pomyślniejsze wiadomości a sprzęt całego kontynentu, z wyjątkiem może Belgii, pokryje dostatecznie potrzebę własnéj konsumpcyi i ubytek w Anglii. Oczekiwany deszcz spadł nareszcie a tu i owdzie nawet bardzo rzęsisto i znacznie się przyczynia do zupełnego rozwoju baldaszków mianowicie u chmielu późnego. Targ dzisiejszy więcéj nieco był ożywiony, mało jednakże dowieziono nowego towaru, który szybko rozchwytano po 110, 115 i 118 flor.

—* **Bydło.** Hamburg, 28 sierpnia. Na targ dzisiejszy mało świeżych nadeszło dowozów. Handel z wolna tylko się rozwijał a dowiezione na targ 173 sztuki bydła rogatego sprzedano z wyjątkiem sztuk 30; za towar najlepszy płacono 58 — 45 Mk, pośledniego nie było na targu. Dla Anglii zakupiono 40 sztuk. Handel skopami był bez znaczenia.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 30 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% $87\frac{3}{4}$ żąd. — Pozn. listy rent. 89 płacno. — Pozn. akcye banku prow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — płac. — Szub. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. $83\frac{1}{8}$ tal. płac.

Żyto na sierp. 54, na sierp-wrzes $53\frac{3}{4}$, na wrzesień-paźd. $53\frac{1}{2}$, na jesień $53\frac{1}{2}$, pazd.-listop. $51\frac{3}{4}$, listopad-grud. $50\frac{1}{2}$ tal. płc.

Okowita: (z beczką): wypow. 60,000 kwart na sierp. $21\frac{3}{4}$, wrzes. $21\frac{3}{4}$, na paźdz. $20\frac{1}{6}$, na listopad $17\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$, na grud. 17, na styczeń 68 r. 17 tal. płac.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	30 sierpnia 1867					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	7	6	3	12	6
„ średniéj „	3	—	—	3	5	—
„ pośled. „	2	17	6	2	25	—
Żyta ciężkiego „	2	10	—	2	15	—
„ lżejszego „	2	2	6	2	5	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	2	6	1	7	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	2	28	9	3	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	14	—	—	16	—
Masła garn. . . . „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	11	2	6	11	3	9
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 29 sierpnia	22	10	—	—	—	—
dnia 30 „	22	15	—	—	—	—

Giełda berlińska, 29 sierpnia.

Formalnie dzisiaj rozpoczęta regulacya miesięczna ograniczała znacznie niezawisłe działanie giełdy, na któréj zresztą dwa objawiały się prądy: usposobienie stałe pod względem krajowych akcyi kolei żelaznych, a słabe, pozbawione chęci do robienia interesów pod względem papierów zagranicznych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{5}{8}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $102\frac{3}{4}$ płacn. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $85\frac{3}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $122\frac{3}{4}$ płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $76\frac{1}{2}$ żąd., dto (4%) $83\frac{3}{8}$ płc., dto ($4\frac{1}{2}$%) — płc. Pozn. nowe (4%) $87\frac{1}{2}$ płacn. **Listy rent.** Pozn. (4%) $89\frac{1}{4}$ płac. Prusk. (4%) $89\frac{3}{8}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) $46\frac{1}{4}$ płac. Poż. narod. (5%) $54\frac{1}{8}$ płacn. Losy z roku 1854 (4%) $59\frac{1}{2}$ płacn. Losy kred. z r. 1858) $68\frac{1}{2}$ żąd. Losy z r. 1860 (5%) $68\frac{1}{2}$ płacon. Losy z r. 1864 (4%) $42\frac{3}{8}$ płac. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 60 płc. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 98 płacono. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) 63 płacn. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płacon., dto cząstki po 500 złp. (4%) 94 płacon. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) $57\frac{1}{4}$ płacn. Włosk. poż. (5%) 49—$8\frac{7}{8}$ płac. Amer. poż. (6%) $77\frac{1}{2}$ płacn. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 140 płacono. Gal.-Kar.-Ludwik. 88 płacono. Austr. franc. $129\frac{1}{2}$ płacono. Warsz.-wied. $62\frac{1}{2}$ płacn. **Banki itd.** Austr. cred. mob. $73\frac{1}{4}$ płac. Pozn. prow. $99\frac{1}{4}$ żądano. Szląsk. stow. bank. (4%) $113\frac{3}{4}$ płac. Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{4}$ żąd. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 87 żądn. Henckel ($4\frac{1}{2}$%) — płac. Obl. hip. szląs. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{3}{4}$ płacn., ldr. $111\frac{1}{2}$ płac., suweryny 6. $24\frac{1}{8}$ płc., nap. 5. $12\frac{1}{2}$ płac., półimper. 5. 17 płacono., doll. 1. 12 płacn. Zagraniczne bank. $99\frac{2}{3}$ płacono, Austr.-bankn. $81\frac{3}{4}$ płac. Rosk. bankn. $83\frac{3}{8}$ płacon. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 75—94 tal. żółta galicyjska 78, piękna żółta marchijska 87 tal. płac. 2000 funt. na bież. mies. $77\frac{1}{2}$—82, sierp.-wrz 74, wrzes.-paźdz. 73 płac., paźdz.-listod. 72 nom., kwiec.-maj 71—$\frac{1}{2}$ tal. płacon. Żyto: 2000 funt. w miejscu 63—67 tal. płacn., na bież. mies. 67—$69\frac{1}{2}$, wrz.-paź. $59\frac{1}{2}$—$58\frac{1}{2}$, paźdz.-listop $56\frac{1}{2}$—56—$\frac{1}{4}$, list.-grudzień $55\frac{1}{2}$—$54\frac{3}{4}$—55, kw.-maj $54\frac{1}{2}$—54—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 44—49 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 27—30 tal., 27—29 tal. płc., na bieżący mies. $29\frac{1}{4}$, sierp.-wrz. $27\frac{1}{4}$, wrzes.-paź. 27, paźdz.-list. 26 płacono, listop.-grudz. 27 płacono i żądano, kwiec.-maj 27 tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 60—68 tal. Rzepik zimowy: 82—$\frac{1}{2}$ tal. płacono. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki $11\frac{3}{8}$ tal. żąd., na bieżący miesiąc i sierp.-wrzes. $11\frac{1}{3}$ tal., wrz.-paźdz. $11\frac{1}{4}$ płac., paźdz.-list. $11\frac{1}{3}$ tal., listop.-grudz. $11\frac{1}{2}$ żądn. kwiec.-maj $11\frac{1}{2}$ tal. płacon. Oléj lniany: w miejscu $13\frac{3}{4}$ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $23\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$ tal płc. ze szpichrza $23\frac{1}{8}$—$\frac{1}{3}$ tal. płac., na bieżący mies. $22\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$ płac., sierp.-wrzes. $22\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$ płc. $\frac{5}{6}$ żądn., wrzes.-paźdz. $22\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żąd. $\frac{5}{12}$ płacon., paźd.-listop. $18\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ płac. i żądn. $\frac{7}{8}$ płacono, list.-grudz. $17\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ płacono i żąd. $\frac{3}{4}$ płc., kwiec.-maj $17\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal. płac.

Giełda wrocławska, 29 sierpnia.

Żyto 2000 funt., ceny wyższe, wypowiedziano 3000 cent.; na sierpień 58 tal. płc. i żądano, $57\frac{1}{2}$ tal. płac., sierpień-wrzesień $54\frac{3}{4}$ płac., wrzes-październik 53 żąd. $52\frac{3}{4}$ płac., październik-listopad $50\frac{1}{2}$, listop-grudz. $49\frac{1}{4}$ żąd., kwiecień-maj $49\frac{3}{4}$ tal. żądano. Pszenica na sierpień 79 tal. żądano. Jęczmień na sierp. 51 tal. żąd. Owies na sierp. 44 tal. żądano. Rzep na sierp. 93 tal. żąd. Oléj rzepiowy, ceny mało zmienione; w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. żąd., na sierpień i sierpień-wrzes. $10\frac{7}{12}$ żąd, wrzesień paźdz. $10\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płacono, paźdz-listop. $10\frac{3}{4}$ żądano, listopad-grudzień 11 płc. i żąd., kwiecień-maj $11\frac{1}{4}$ tal. żądano. Okowita: ceny wyższe, wypow. 10,000 kwart; w miejscu $22\frac{1}{3}$ płc., $22\frac{2}{3}$ tal. żąd, na sierpień $22\frac{1}{6}$—$\frac{1}{2}$, sierpień-wrzes. $21\frac{1}{2}$ płac., wrzesień-paździer. $19\frac{11}{12}$—20 płac. i żądano, paźdz-listopad 18 żąd., listopad-grudzień $16\frac{3}{4}$, kwiecień-maj $16\frac{3}{4}$ tal. płc.

Łubin, bez ofert.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	100—105	95	90—93	za szefel
„ żółta stara	95—100	94	90—92	
„ „ nowa	90—93	87	85—86	
Żyto	75—76	73	70—71	
Jęczmień	54—56	52	48—50	
Owies	—32—	31	—30—	
Groch	70—72	69	65—67	
Rzep	192	184	174	
Rzepik zimnowy	186	178	168.	

Giełda warszawska, 28 sierpnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 79.50 płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) 73 płacono. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. $67\frac{1}{2}$ płc. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. $54\frac{1}{3}$ płc. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) $113\frac{1}{3}$ płc. — Listy likw. (4%) $58\frac{1}{2}$ płac. 59 żądano.

Nadesłano.

Podróżującym lub mającym zamówienia do **Paryża** damom i kupcom polskim zalecić możemy dom zleceń pod firmą:

Mlle Léocadie Stryjeńska,
rue d'Astorg Nr. 25

trudniący się zakupnem i wysyłką wszelkiego rodzaju towarów damskich, strojów, książek i t. d. en gros et en détail z najlepszych źródeł i po najumiarkowańszych cenach. [4708.]

Nakładem księgarni
Mieczysława Leitgebra
w Poznaniu
wyszło co dopiero i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Pamiętniki
z dziewiętnastego wieku:
Wspomnienia
Andrzeja Edwarda Koźmiana
2 tomy w 8ce 886 str., cena 3 tal. 10 sgr.

Pamiętniki te, jako nader interesujący i szacowny przyczynek do dziejów Polski, winny się znajdować w każdym domu, w którym wspomnienia ojców naszych czcić umieją. [4808]

Zaproszenie do przedpłaty.
Nowa Europa
(l'Europe nouvelle)

Dziennik polityczny, naukowy, przemysłowy i literacki; wychodzi w języku francuzkim **we Frankfurcie nad Menem. Jedyny dziennik międzynarodowy i niezależny.** Przedpłatę na Dziennik powyższy przyjmują wszystkie urzędy pocztowe jako też administracya we Frankfurcie n. Menem.

Na żądanie urzędy pocztowe wydają numera próbne.

Administrator
R. A. Lubieniecki,
Grosse Eschenheimergasse 43.

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:
Ciepła wdówka.
Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem
przez
J. I. Kraszewskiego.
Cena $22\frac{1}{2}$ sgr.

Mamkę wskaże P. **Kwietniewska** z **Żukowa** pod **Szamotułami** na listy frank. [5011]

Pensyonat dla gimnazyastów i realistów, w którym znajdą dobry stół, odpowiednią wygodę i ścisły dozór, od 1 października rb., w razie potrzeby zaś już od 1go września może polecić [5019]
M. J. Kamieński,
Wilhelmowski plac No. 12.

Uczeń do handlu korzennego i **uczeń** do cukierni poszukują miejsca i mogą zaraz wstąpić. Bliższe wiadomości udzieli [4956] **Górski** w Kościanie.

Kto **cztery pierścionki, zostawione w łazienkach** pani Nawrockiéj przy Grobli, tamże odda, stósowne odbierze wynagrodzenie. [5026]

Mahoniowy fortepian na sprzedaż przy ulicy **Małéj Rycerskiéj** pod **No. 6** na pierwszém piętrze.

Lokal handlowy obok ulicy Nowéj wraz z pomieszkaniem, trzy pokoje i kuchnia, są do wynajęcia od 1 października. Warunki u właściciela domu **Nowa ul. 2.** [4922]

Przy Młyńskiéj ul. No 17 na II piętrze są **4 stancye** i **kuchnia** od 1 października rb. do wynajęcia. [5003]

Wielkie pomieszkanie na pierwszém piętrze, składające się ze **salonu, 4 pokoi** (6 okien prowadzi na plac Wilhelmowski) kurytarza, kuchni i sklepu jest od **1 listopada rb.**, tudzież na drugiém piętrze dwa mniejsze pomieszkania, składające się z **2 i 3 pokoi** (w pierwszém 3, w drugiém 2 okna prowadzą na plac Wilhelmowski) od **1 października rb.** do wynajęcia. Przyczém pomieszkanie na drugiém piętrze składające się z **4 pokoi** (5 okien prowadzi na wielką Rycerską ulicę) kurytarza, kuchni i sklepu tudzież w podwórzu **warsztat** z przyległą **izbą i remizą od 1 października rb.** do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli niżéj podpisany lub téż pan radzca komisyjny
Ludwik Falk,
K. Hebanowski,
[5025] przy placu Wilhelmowskim No 12.

Plan większego dworu wiejskiego, kompletnie z wszelkiemi rozmiarami na stopę krajową obliczony, przez jednego z najsłynniejszych architektów angielskich robiony, jest na sprzedaż za cenę **100 talarów.**

Gdzie, dowiedzieć się można w administracyi Dziennika Pozn.

1. **Oberza** dominialna z stajnią zajezdną i z 2 morgami roli p. 175 w Zasutowie przy trakcie bitym pomiędzy Neklą a Wrześnią położona.
2. **Gościniec** dominialny wraz z rolą morgów 5 p. 10 w Gąsiorowie znajdujący się i
3. **Dom** mieszkalny na dwie familje wraz z rolą 4 morg. przy trakcie bitym w Zasutowie vis à vis oberzy tameczněj leżący

są z wolnéj ręki do sprzedania. Warunków i objaśnień udzieli Dom. **Podstolice** p. **Wrześnią.** [5013]

LOTERYA.

Odnowienie losów do 3 klasy 136 loteryi klasowéj należy pod utratą prawa uskutecznić według przepisów planu **do dnia 6go września rb. o 6 godzinie wieczorem.**

Poznań, 9 sierpnia 1867.
Król. wyższy pobórca loteryjny
(5020) ***Fr. Bielefeld.***

Przeprowadzając się z Gniezna do Drezna, przesyłamy wszystkim krewnym naszym, przyjaciołom i znajomym serdeczne: Bądźcie zdrowi! **Radomski** wraz z **żoną.** [5018]

Od 2 do 14 września rb.

główne i ostatnie ciągnienie ostatniéj klasy król. pruskiéj **loteryi hanowerskiéj.** Do niego dostać jeszcze można **losów oryginalnych: całe** po 29 tal. 20 sgr., **połówki** po 14 tal. 25 sgr., **ćwiartki** po 7 tal $12\frac{1}{2}$ sgr. przez kantor **kolekcyą głów.**

[4877]. **A. Molling** w Hanowerze.

Lekarstwo przeciw obzięblźnie.

Naciera się teraz w jesieni dawniéj obzięblizną rażone członki, na krzewie **Spirea sorpifolia, flore albo** wielkości wiśni rosnącemi białemi kulkami, a niedozna się ich odmrożenia w zimie. [5022] **L. N.**

Donoszę niniejszém, że główny skład tak ***ulubionych pieców porcelanowych*** znajduje się dla całego Księstwa u

F. Sturtzla,
[4935] **przy Placu Wilhelmowskim Nr. 9.**

Koncesyonowany przez kr. rejencyą **w Poczdamie.**

Dra Baltza
balsam poczdamski
Prawnie deponowany.
(Parfum aromatique balsamique).

Znany ten chlubnie w **całych Niemczech od lat 23 balsam** zawdzięcza sławę swoją świetnym rezultatom w **cierpieniach reumatycznych**, jako téż **błogim, odprowadzającym, wzmacniającym i ożywiającym wpływom na organizm ludzki**, gdzie użyty zewnętrznie przy zmęczeniu, bólach w członkach, po wielkiém wysileniu, w podróży wywiera skutek **stanowczy i trwały.** Użyty razem z kąpielami **znacznie skuteczność** jego **się podwyższa.**

Flaszka oryginalna 10 sgr. w składzie głównym
Elsnera aptece w Poznaniu,
Wrocławska ulica No. 31.

Zamknięcie
J. C.
LEHMANN
Kgl. Hof Lieferant
in Potsdam.
Potsdamer
Balsam
flaszek.

Fabrykant: **J. C. Lehmann,** królewski i książęcy liwerant w Poczdamie.

Skład uboczny: Berlin. **Paweł Lehmann,** Frydrykowska ulica No. 163. [5014].

Stary Rynek No. 77 jest do wynajęcia nowo urządzony lokal na restauracyą, składający się z 5 pokoi, kuchni itd. Bliższą wiadomość udzieli właściciel domu. [5016]

Syrop piersiowy z fabryki pana G. W. Mayera w Wrocławiu wybornie i błogo skutkował u dzieci moich, które téj wiosny cierpiały na uporczywy, mocny kaszel; syrop ten mogę tylko usilnie polecić każdemu, co choruje na podobne cierpienia i choroby piersiowe [5016]

Borostwo Eichhorst pod Lautenburgiem, 17 czerwca 1867.
Edward Kegler, leśniczy

Świeże tłuste gdańskie
flądry
odebrali
W. F. Meyer i Sp.
[5027]. Wilhelmowski plac 2.

Węgierskie winogrona
poleca
Izydor Appel,
[5024]. Podgórna ul. 7.

Porter Pale i Sweet Ale
znakomicie piękne i odstałe tak w butelkach jak oksheftach po **najtańszéj** cenie
Schütt i Ahrens
[5021]. handel wina hurtowy
Louisenstrasse No. 12. **Szczecin.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Rządzca lub ekonom żonaty, Polak, z dobremi zaświadczeniami, znakomitych obywateli ziemskich, także przez dłuższy czas administrator sądowy dóbr rycerskich, poszukuje zaraz lub od św. Michała rb. miejsca. **Poste restante Skoki Mia. T. D.** [4990]

Urzędnika gospodarczego do zarządu podwórzowego, nieżonatego, poszukuje natychmiast Dominium **Ruchocinek p. Witkowem.** [4993].

Dobry **kucharz** z żoną znajdzie od św. Michała rb. miejsce w **Tarnowie** pod **Kostrzynem.** Ktoby sobie życzył niechaj sie zgłosi. [5010]

Gospodyni, obeznana dokładnie z gospodarstwem mlecznėm, jako téż z prowadzeniem samodzielnėm domu całego, znajdzie pod bardzo korzystnemi warunkami miejsce w **Siekierkach pod Kostrzynem** od 1go września rb. (4992).

Do sprzedania ze sprzętu tegorocznego w Dom. **Tunowa pod Janówcem** 2 cent. ***inkarnatki*** i 6 szefli ***esparcety.*** [5017].

Correns'a krzyca
(Staudenroggen)
do siewu jest u mnie do sprzedania. Korzyści jéj są długa słoma przy obfitym plonie ziarna.
Bogdanowo pod **Obornikami.**
[4848] **N. M. Witt.**

Wielki transport
Krów
z łęgu nadnoteckiego sprowadzę w poniedziałek dnia 2 września rb. pociągiem rannym do Keilera Hotelu **J. Klakow.** [5023]

Poszukują miejsca lub zatrudnienia.

Służący, kawaler, zdolny w swym fachu poszukuje miejsca zaraz. PP. reflektujący raczą się zgłosić po świadectwa i rekomendacye oraz i z swemi warunkami do Dom. **Łowęcice** pod **Jaraczewem.** [4847]

Ogród ludowy.
W sobotę, dnia 31 sierpnia 1867.
Wielki koncert
kapeli 50 pułku.
Występienie
pp. **Boehnke** (komika). **Luneau** (gimnastyka).
Początek o godz. 6. Cena wnijścia $1\frac{1}{2}$ sgr.
[5028] **Emil Tauber.**

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.